

Naciskają na Ministerstwo

Dwaj posłowie - Kazimierz Szczygielski z Unii Wolności i Henryk Kroll z Mniejszości Niemieckiej szczególnie przejęli się sprawą Urzędu Skarbowego dla powiatu krapkowickiego. Jeden i drugi starają się przekonać kompetentnych pracowników Ministerstwa Finansów co do absurdalności pomysłu zorganizowania Urzędu Skarbowego dla naszego powiatu w Prudniku. - Musimy wiedzieć, że w podobnej sytuacji znajduje się około 40 powiatów

w całej Polsce. Takie naciski na Ministerstwo Finansów wywierane są więc z różnych stron - powiedział „TK” szef Unii Wolności w powiecie krapkowickim Bogdan Niewiadomski - radny powiatu. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że przebywający ostatnio w Warszawie starosta powiatu Joachim Czerniak również poruszył tę sprawę. Rada Gminy Strzeleczeckiej świetnie znalazła się w tej trudnej dla nas sytuacji i choć mieszkańcy tej gminy mają najbli-

żej do Prudnika, rada uchwaliła jednogłośnie uchwałę popierającą starania o utworzenie w Krapkowicach Urzędu Skarbowego. - Oczekujemy podobnych uchwał ze strony pozostałych rad wchodzących w skład powiatu. Razem, nie oglądając się na „nieżywciove eksperymenty” urzędników możemy znacznie więcej. Klamka w tej sprawie jeszcze ostatecznie nie zapadła - powiedział Bogdan Niewiadomski.

Roman Chmielewski



O koncercie Pawła Kukiza czytaj na str. 8

DZIŚ W NUMERZE

Rozmowa z Piotrem Tomalą - przewodniczącym Rady Gminy w Strzeleczkach str. 3

Reportaż z dyskoteki „Relax” str. 6

Dzieci piszą listy do św. Mikołaja str. 13

Relacje z sesji Rady w Zdzieszowicach i Strzeleczkach str. 5,9

Rozmowa z Zygrydem Blautem trenerem Unii str. 16



PAWILON HANDLOWY MARTINEX

Katki do 3 lat

Oferuje:

- AGD (pralki, lodówki, kuchnie)
- RTV, SAT, płyty CD...
- faksy, telefony, kamery

oraz także:

- lampy, gołarki
- maszyny do pisania i szycia
- grzejniki i ogrzewacze

Autoryzowany dystrybutor **CANAL+**

Krapkowice - Otmę, ul. 3 Maja 32
tel. 661 387, 663 354
e-mail: martinex@sonik.pl

<http://sonik.pl/martinex>

25-p

Jazda bez trzymanki

Kierowca Mitsubishi Pajero, pracownik jednej z firm wykonujących roboty na autostradzie najprawdopodobniej był sprawcą bardzo poważnego wypadku. 26 listopada około godziny 18.00 potrącił idącą chodnikiem przez most starszą kobietę (kobieta zmarła w szpitalu). Później zniszczył ogrodzenie prywatnej posesji przy ul. Księża Koziółka 16. Ział przy tym słup trakcji elektrycznej. Następnie dalej pojechał w kierunku Gogolina. Przy skrzyżowaniu z autostradą samochód wpadł do rowu i dachował. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Już wtedy był ścigany przez policję, która zatrzymała 200 - 300 metrów od samochodu mężczyznę, który nie przyznawał się do popełnienia opisanych wykroczeń. Zastępca komendanta Komendy Rejonowej Policji w Krapko-

wicach, Zdzisław Świrski apeluje do wszystkich, którzy byli świadkami serii wypadków, a szczególnie potrącenia kobiety na moście, o kontakt z policją. - Prosimy wszystkich o zgłoszenie się do KRP przy ulicy Sądowej 25; telefon 4661431 lub 4661531 - apeluje zastępca komendanta Zdzisław Świrski. Zatrzyma-

nego mężczyznę z powodu braku dowodów policja musiała wypuścić na wolność. „Super Express” w swojej relacji podał, że zatrzymany mężczyzna, najprawdopodobniej kierowca terenowego Mitsubishi i sprawca śmierci kobiety i zniszczeń, był pijany.

(roch)

Od 23 listopada do 6 grudnia *98

Mikołajki z marką SIEMENS



PREZENT!

Do każdego zakupionego sprzętu marki SIEMENS: chłodziarko-zamrażarki, zmywarki, pralki lub suszarki Klient otrzymuje **Mikołajkowy PREZENT!**

Salony AGD D i T BOCIAN S.C.
Krapkowice ul. Wolności 2 (dawny PEWEX)
Prószków ul. Opolska 15

31

W Netii najtaniej —

dwie taryfy do wyboru

łączy nas **netia**

www.netia.pl



Z KRAJU



ZE ŚWIATA

Premier przekazał prezydentowi wniosek o powołanie Tadeusza Syryjczyka na ministra transportu. Wcześniej jego kandydaturę zaakceptował zarząd Unii Wolności. Nie wiadomo, kto zostanie nowym przewodniczącym unijnego klubu.

Kardynałowi Józefowi Glempowi poszerzono wczoraj chory odcinek tętnicy. Zabieg, który trwał ok. 40 min, przeprowadzono w Instytucie Kardiologii w podwarszawskim Aninie. Zdaniem lekarzy prymas czuje się dobrze. Kardynał Glemp 18 grudnia ukończy 69 lat.

Wzrost gospodarczy w 1999 r. zapisany w ustawie budżetowej na poziomie 5-5,1%. PKB jest realistyczny - stwierdził wicepremier i minister finansów Leszek Balcerek. Z kolei według Dariusza Rosatiego, członka Rady Polityki Pieniężnej, w 1999r z powodu kryzysu finansowego w Rosji nasz wzrost może spaść do 3-4% PKB. Szacuje się, że w tym roku wzrost gospodarczy Polski wyniesie 5,5% wobec 6,9% w 1997r.

Związek Zawodowy Anestezjologów zwrócił się do premiera Jerzego Buzka o odwołanie kierownictwa resoru zdrowia na czele z ministrem Wojciechem Maksymowiczem. Lekarze rozpoczęli spór zbiorowy z rządem.

Złoty osłabł. Za dolara na rynku międzybankowym płacono wczoraj 3,48 zł, o dwa grosze więcej niż w ubiegłym tygodniu. Zdaniem dealerów walutowych inwestorzy oczekują, że 9 grudnia Rada Polityki Pieniężnej obniży podstawowe stopy procentowe NBP. Oznaczałoby to, że polskie obligacje i bony skarbowe stracą na atrakcyjności.

Rzecznik Kremla Dmitrij Jakuszkin przyznał, że prezydent Borys Jelcyn przeszedł w roku 1996 kilka ataków serca. Dotychczas Kreml utrzymywał, że podczas kampanii, która poprzedzała reelekcję prezydenta Jelcyna w roku 1996, miał on jeden atak serca. Obecnie Jelcyn znajduje się w centralnej klinice moskiewskiej.

Londyński sąd pierwszej instancji wyznaczył ministrowi Jackowi Straw termin do 11 grudnia na podjęcie decyzji, czy W. Brytania wyda gen. Pinocheta Hiszpanii. Były dyktator Chile - stwierdził sąd - powinien w dniu podjęcia decyzji stawić się w sądzie, „jeśli pozwoli mu na to warunki zdrowotne”.

W miejscowości Ein Yabrud na Zachodnim Brzegu grupa Palestyńczyków usiłowała wyrzucić z domu kilkunastu Żydów, którzy wprowadzili się w zeszłą środę. Walczących na pięści i kamienie rozdzieliło wojsko izraelskie.

Szef chilijskiego MSZ Jose Miguel Insulza ma najtrudniejszą misję w życiu. Musi przekonać Brytyjczyków i Hiszpanów, by nie sądzili byłego dyktatora Augusto Pinocheta.

Papież Jan Paweł II ogłosił w niedzielę bullę „Incarnationis mysterium”, ustanawiającą rok 2000 Rokiem Świętym. Po ceremonii papież przewodniczył we mszy świętej inauguracyjnej trzeci, ostatni rok przygotowań do Wielkiego Jubileuszu. Uroczystość ogłoszenia papieskiej bulli (której treść przedstawiono już w piątek na konferencji prasowej) odbyła się w atryum Bazyliki św. Piotra, przed Świętymi Drzwiami, które papież otworzy w Wigilię Bożego Narodzenia 1999 roku.



W ubiegłym tygodniu doszło do kolejnej kolizji na skrzyżowaniu ulicy Prudnickiej z drogą nr 49 koło „Zajazdu” w Krapkowicach. Tym razem VW Golf będzie musiał zaliczyć wizytę u blacharza.

tekst i zdj. (roch)

KRYMINALEKI

Krapkowice, na ulicy Słowackiego 23.11 nie ustalony sprawca grożąc nożem 12-letniemu chłopakowi usiłował wymusić od niego pieniądze, na szczęście zamierzonego celu nie osiągnął.

Krapkowice, ul. Mickiewicza. 26.11 nie ustalony sprawca przez piwnicę włamał się do budynku mieszkalnego. Jego łupem padła biżuteria, zegarki i pieniądze na szkodę mieszkańców. Straty: 8500zł.

Krapkowice, ul. Księdza Koziółka. 26.11 nie ustalony sprawca kierujący samochodem marki Mitsubishi Pajero potrafił idąc chodnikiem 62 letnią mieszkankę Krapkowic. Sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia.

Krapkowice, na ul. Opolskiej w nocy z 26/27.11 nie ustalony sprawca rozbił kamieniem okno wystawowe w sklepie z artykułami gospodarstwa domowego. Kamień wpadając do pomieszczeń

sklepowych uszkodził obudowę pralki automatycznej.

Krapkowice, ul. Krasickiego. W nocy z 26/27.11 nie ustalony sprawca włamał się do baru, z którego skradł alkohol i papierosy. Uszkodził także dwa automaty do gier zręcznościowych. Straty: 3400zł.

27.11 w Krapkowicach 21-letni mieszkaniec Krapkowic pozostał na noc, po zamknięciu, w kawiarni „Urocz”, z której z automatu do gier zręcznościowych skradł pieniądze na szkodę właściciela. Sprawca został zatrzymany i osadzony w areszcie. Straty: 200zł.

Dobra, ul. Lipowa, w dniach 28-29.11 nie ustalony sprawca włamał się do pomieszczenia gospodarczego, z którego skradł piłę motorową. Straty: 1000zł.

Krapkowice, ul. Limanowskiego, w dniach 28-29.11 nie ustalony

sprawca włamał się do hali przemysłowej, z której skradł spawarkę wraz z butlą gazową, kompresor i inne narzędzia na szkodę właściciela. Straty: 5000zł.

W dniu 29.11.98r na drodze Krapkowice - Gogolin 42-letni kierowca samochodu marki Polonez najeżdżał na stojącego na jezdni pieszo, 55-letniego mieszkańca Zakrzowa, który poniósł śmierć na miejscu. Wysokość strat materialnych: 500zł.

Postępowanie w tych sprawach prowadzi KRP w Krapkowicach.

Gogolin ul. Spacerowa w dniach 26/27.11.98r nie ustalony sprawca wybijając szybę włamał się do samochodu marki Fiat 126p, z którego skradł radioodtwarzacz na szkodę właściciela. Straty: 100zł.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi KP w Gogolinie.

na podst. danych policyjnych opr. MP

Z OPOLSZCZYZNY

Kilkuset mieszkańców Dobrodzienia wzięło udział w uroczystościach pogrzebowych bestialsko zamordowanego proboszcza parafii pw. Nawiedzenia NMP, Bolesława Szymańskiego. Na uroczystości przyjechało także wielu księży z kilku diecezji. Mszę świętą koncelebrował ordynariusz diecezji opolskiej biskup Alfons Nossol.

W pierwszą niedzielę adwentu w opolskiej katedrze, na zaproszenie biskupa Alfonsa Nossola, spotkała się młodzież należąca do różnych kościołów chrześcijańskich na Opolszczyźnie, by wziąć udział we wspólnym nabożeństwie.

Maciej Piróg, wicewojewoda opolski, otrzymał z rąk premiera Jerzego Buzka nominację na sekretarza

stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Piróg jest członkiem Unii Wolności.

Ponad połowa organizacji gospodarczych działających w województwie przystąpiła do „porozumienia na rzecz Powołania Sejmiu Gospodarczego Opolszczyzny”. Są wśród nich także stowarzyszenia z Praszki i Olesna, a wczoraj w opolskiej filharmonii odbyło się pierwsze spotkanie sejmiku.

Stowarzyszenie Wspierające Rozwój Telewizji Regionalnej w Opolu utworzono wczoraj w Opolu.

Koncern CBR zamierza wycofać akcje spółki „Górażdże” z warszawskiej giełdy.

zebrał (roch)

PRZEWOZY MEBLI
DO NIEMIEC
I Z POWROTEM



Walce, tel. 466 01 58

5-p

AUTORYZOWANA STACJA
OBSŁUGI SAMOCHODÓW

LUBLIN

Katalizatory, tłumiki

Haki holownicze

Amortyzatory

Do wszystkich samochodów

Hurt, detal, montaż

Naprawy samochodów

osobowych i ciężarowych

STAR * JELCZ

KAMAZ * LIAZ

SC TEKS

48-250 Głogówek, ul. 3-go Maja 46
tel./fax 437 29 33

26-p

Dyżury krapkowickich aptek

03.12	ul. Rynek 26	„POD ARKADAMI”
04.12	ul. Damrota 2	„SELENIUM”
05.12	ul. Rynek 26	„POD ARKADAMI”
06.12	ul. Rynek 26	„POD ARKADAMI”
07.12	os. XXX lecia	„DADAFARM”
08.12	ul. Damrota 2	„SELENIUM”
09.12	os. XXX lecia	„DADAFARM”
10.12	ul. Szkolna 7	„NOWA”

Repertuar kina „1 Maja” w Krapkowicach na grudzień

Data	Godz.	Tytuł filmu	Gatunek
4-6	19.00	Maska Zorro	przygodowy
11-13	19.00	Mafia	komedia
18-20	19.00	Oczy węża	thriller
24	20.30	Sposób na blondynkę	komedia
26-27	19.00	Sposób na blondynkę	komedia

Kino zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze.

zebrał (roch)

„Śmieciowa plama”

Redakcja Tygodnika Krapkowickiego

W związku z artykułem p. Romana Chmielewskiego pt. „Śmieciowa plama” (Nr 30 z 19 listopada br.) pragnę wyjaśnić czytelnikom „TK”, że problem wywozu śmieci w ZCW „Górażdzie” S.A. został uregulowany z chwilą rozpoczęcia działalności cementowni, tj. przeszło 20 lat temu. Śmieci z terenu Zakładów Cementowo - Wapienniczych „Górażdzie” S.A. od 1977 roku wywożone są regularnie na wysypisko śmieci w Gogolinie, a firma korzysta w tym zakresie z usług Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Gogolin, z którym ma zawarte umowy, regulujące częstotliwość oraz warunki świadczonych usług. Wszystkie śmieci, jak również makulatura z budynków biurowych, znajdujących się na terenie zakładów, składane są w workach foliowych do dwóch kontenerów zlokalizowanych w pobliżu biurowca. Ponieważ kontenery nie były jak dotąd zabezpieczone, stanowiły czasami przedmiot zainteresowania „szperaczy”, którzy prawdopodobnie porzucili mało satysfakcjonującą zawartość worków foliowych w opisanych przez redaktora Chmielewskiego miejscach. Natomiast inny problem związany jest ze znalezionymi przy torach kolejowych oponami. ZCW „Górażdzie” prowadzi skup opon przeznaczonych jako paliwo alternatywne do pracującej tu od 1997 roku instalacji do utylizacji zużytych opon samochodowych. Opony składowane są przy cementowni w wyznaczonym do tego celu i ogrodzonym miejscu, na co firma posiada odpowiednie zezwolenie władz. Górażdzie przyjmują jednak opony tylko od tych dostawców, z którymi mają podpisane umowy i zezwolenia, określające ściśle harmonogram dostaw, jak również parametry utylizowanych w naszej instalacji odpadów. Instalacja górażdzka obecnie może przerobić miesięcznie ok. 600 ton opon i nie jest w stanie obsłużyć wszystkich, którzy chcą się pozbyć tych odpadów. Nie upoważnia to jednak nikogo do złośliwego rozładowania ich na naszym terenie, bo tylko w ten sposób można wytłumaczyć opisany w artykule incydent. Ponieważ - jak słusznie zauważył autor artykułu i za te dowody uznania dla działalności ekologicznej ZCW „Górażdzie” S.A. serdecznie dziękujemy - przywiązujemy duże znaczenie do estetyki i czystości naszego otoczenia, pragniemy poinformować, że porzucone na skraju lasu, przy torach kolejowych opony zostały już zlikwidowane, jak również zapewniamy mieszkańców okolic, że pozostała część „Śmieciowej plamy” zostanie natychmiast usunięta z naszego terenu, jak tylko stopniowo śnieg, który uniemożliwia nam na razie lokalizację opisanego w artykule miejsca. Kontenery ze śmieciami będą natomiast zamykane na klucz, co pozwoli w przyszłości uniknąć podobnych sytuacji.

nad. Małgorzata Dąbrowska Rzecznik Prasowy ZCW „Górażdzie”

INFORMATOR KULTURALNY

Krapkowice:

- W Domu Kultury 5 grudnia na 14.00 zapowiedział swoją wizytę Święty Mikołaj. Wszystkie dzieci, które chcą się z nim spotkać, mogą czuć się zaproszone.

- Dzień później o 16.00 odbędzie się Mikołajkowy Turniej Tańca dla najmłodszych.

- 6 grudnia o 18.30 w kościele parafialnym św. Mikołaja odbędzie się koncert chóru Kantores Minores Wratislavienses

Górażdzie:

- W Domu Kultury ZCW „Górażdzie” 9 grudnia o 17.00 zorganizowana zostanie impreza mikołajkowa dla najmłodszych.

Walce:

- W Gminnym Domu Kultury w sobotę o 16.00 Mikołaja organizuje firma „Willich”.

- O 13.00 w poniedziałek 07.12 zorganizowany zostanie koncert muzyki poważnej dla młodzieży.

- 8 grudnia o 10.00 uczniowie klas I - III zmierzą się w mini turnieju sportowym o Puchar dyrektora GOK.

Dobieszowice:

- W najbliższą niedzielę o 14.30 odbędzie się Przegląd Twórczości Artystycznej zespołów Mniejszości Niemieckiej.

Zdzieszowice:

- W Domu Kultury 05.12 zorganizowana zostanie mikołajkowa impreza dla najmłodszych.

Repertuar kina „ODRODZENIE” w Zdzieszowicach na grudzień

Data	Godz.	Tytuł filmu	Gatunek	Od lat
4-6,17	17.30	Mrówka Z	animowany	12
4-6	19.00	Mafia	komedia	15
11-13	18.00	Zaklinacz koni	obyczajowy	15
16,19	17.30	Maska Zorro	przygodowy	12
20	16.30	Maska Zorro	przygodowy	12
18,19	20.00	Co z oczu to z serca	sensacyjny	15
20	19.00	Co z oczu to z serca	sensacyjny	15
26-28	17.00	Magiczny miecz	animowany	b/o
26-28	18.30	Nie wiercie bliźniakom	komedia	12

W niedziele i dni świąteczne zastrzega się prawo do zmian w repertuarze.
zebrał (roch)

Konkurencja dla Unii

Rozmowa z Piotrem Tomalą, przewodniczącym Rady Gminy w Strzelcach.

- Jak długo jest Pan związany z samorządem?

- Po raz trzeci jestem radnym. Jednak po raz pierwszy piastuję funkcję przewodniczącego Rady Gminy. W poprzedniej kadencji również ubiegałem się o przewodniczenie Radzie, jednak nie udało mi się zdobyć większości głosów. Teraz w tej kadencji zostałem przewodniczącym.

- Gmina Strzelczki jest gminą rolniczą?

- Zdecydowanie. Ponad 11 tys. ha użytków rolnych, z tego ponad 5,5 tys. zajmują grunty orne i 6 tys. lasy. Jeśli chodzi o gospodarstwa rolne, to są bardzo rozdrobnione i nastawione na produkcję zwierzęcą. Na 100 ha przypada 80 dużych sztuk zwierząt hodowlanych.

- Jakie są szanse rozwoju gospodarczego w gminie?

- W tej kadencji, oprócz bardzo ważnych problemów związanych z reformą oświaty czy służby zdrowia, bardzo ważne będą problemy gospodarcze związane z przebranżowieniem naszego rolnictwa. Myślę tu o powstaniu w gminie zakładów przetwórczych rolno - spożywczych, zakładów rzemieślniczych, zakładów świadczących usługi dla rolnictwa. Poza tym myślę, że rolnicy zaczną zrzeszać się w jakieś związki, grupy, aby swój towar tu na miejscu przetworzyć. Myślę, że coraz trudniej będzie zdobyć produkty nieprzetworzone. Najbardziej na rynku będzie liczył się produkt finalny. I tu sami rolnicy muszą sobie zdać sprawę, że trzeba się będzie przebranżowić prędzej czy później. Myślę, że na razie za mało jest na terenie gminy rzeźni, zakładów wędliniarskich w porównaniu do ilości hodowanych na terenie gminy zwierząt.

- Czy istnieje niebezpieczeństwo, że po wejściu do Unii Europejskiej padną małe kilkuhektarowe gospodarstwa rolne?

- Rolnicy już się dostosowują do nowych, europejskich kryteriów. Mniejsi gospodarze wydzierżają swoje pola tym, którzy mają komplet maszyn, są odpowiednio wyposażeni i nastawieni na masową produkcję rolną. Poza tym myślę, że ciągle polityka rolna państwa jest jeszcze nieadekwatna do tego, czego rolnicy oczekują. Ceny na produkty rolne są na poziomie Unii Europejskiej, gdzie (co jest powszechnie wiadomo) żywność jest dotowana przez Unię, natomiast u nas tego nie ma. Ja chciałbym zwrócić uwagę, że największe problemy są ze zbytem tych produktów ze względu na ich bardzo wysoką cenę. Jeśli produkty byłyby na miejscu przetwarzane byłyby bardziej konkurencyjne. Np. teraz w gminie nie mamy żadnego młyna, jest zakład rzeźniczo-wędliniarski, na terenie gminy działają dwie spółdzielnie mleczarskie - z Krapkowic i Głubczyc, które nawzajem podkradają sobie klientów kuszając jak na razie tylko ceną.

- Czy wiąże Pan jakieś nadzieje na rozwój gminy z powstającym właśnie samorządem powiatowym?

- Ładziłem się, że ten powiat nam w pewnym stopniu pomoże. Jednak po rozmowie ze starostą należy stwierdzić, że powiat będzie miał bardzo dużo trudności i to nie tylko w I kadencji czy II, ale i w następnych. Poczynając od lokalnego, kończąc na funduszach. I nie chodzi tylko o restrukturyzację rolnictwa, ale i o reformę oświaty, służby zdrowia. Mam pewne obawy, czy w tych dziedzinach, jak i wielu innych, powiat będzie w stanie sprostać naszym

nie gospodarstw typowo ekologicznych. Myślę, że gospodarstwa na naszym terenie produkują żywność, powiedziałbym pólologiczną. Nasze pola nie są przenawożone, dużo używa się nawozów naturalnych, jeżeli chodzi o nawozy zielone to aż 40% powierzchni gruntów ornych jest obsiewana poplonami. Myślę, że nasze produkty, jeżeli chodzi o porównanie do produktów Unii Europejskiej, byłyby bardzo konkurencyjne pod tym względem. Jeśli chodzi o produkcję już typowo ekologiczną myślę, że trzeba by było zmienić trochę mentalność rolników, ale i



nadziejom. Myślę, że zbyt dużo obowiązków złożono na samorząd powiatowy, jednocześnie nie dając mu odpowiednich możliwości finansowych. Starosta Czernek stwierdził, że na początek otrzymał 28 etatów o uposażeniu w wysokości średniej krajowej. Myślę, że będzie mu bardzo trudno pozyskać fachowców do pracy w Urzędzie Powiatowym.

- Czy planowane są jakieś poważniejsze inwestycje w gminie?

- Rada jeszcze nie zdecydowała co do kierunku inwestycji. Myślę, że funduszy starczy albo na realizację kanalizacji, albo na inwestycje związane z oświatą czy upiększaniem naszych miejscowości. Myślę, że kanalizacja pochłonie budżet na najbliższe kilka lat. Chcielibyśmy pozyskać jakieś fundusze pozabudżetowe.

- Czy szansa dla gminy może być popularna w ostatnich latach agroturystyka czy żywność ekologiczna?

- Sądzę, że nie ma w naszej gmi-

nie przygotować konsumentów na to, że takie produkty byłyby dwu, a nawet trzykrotnie droższe od pozostałych.

- Co Pan chciałby zmienić przez te cztery lata w gminie?

- Chciałbym, aby powstało parę zakładów rzemieślniczych, bo rzemieślnictwo na terenie gminy jest bardzo słabe.

- Jak przeprowadzona zostanie reforma oświaty w gminie?

- Mamy na terenie gminy szkoły podstawowe w Zielinie, Racławiczkach, Strzelcach, Komornikach i Dobrej. Trudno powiedzieć, gdzie powstaną dwa gimnazja w gminie, myślę, że z każdej wsi będą określone naciski. Najważniejsze będzie, czy szkoła spełnia warunki szkoły średniej. Szkoła średnia wiejska nie może zbyt odbiegać swoim poziomem od szkoły średniej miejskiej. Ale gdzie powstaną gimnazja w gminie, trudno na razie powiedzieć.

Roman Chmielewski

Firma POLGERUS
Krapkowice ul. Kozielska 20 (GS)
tel. 466 42 60

farby, zaprawy
drabiny, parapety
art. lakiernicze (samochodowe)

Gdzie na sylwestra

Krapkowice

- Restauracja „Urocz” - 200 złotych od par, gorący posiłek, szaszłyk, zimna płyta, szampan, alkohol
- Restauracja „Royal” - 280 złotych od pary, bilety wykupione.
- Dom Kultury Zakładów Papierniczych - 190 zł. od pary. Sylwester na około 250 osób, kolacja zimna płyta, szampan kawa. Inne alkohole we własnym zakresie i według własnego uznania.
- Zajazd Krapkowice - 330 zł. od pary.
- Liceum Ogólnokształcące 120 zł. od pary gra zespół „Mondeo”, w cenie biletu kawa, herbata, zimne napoje, szampan, flaczki, bigos z kiełbasą.

Zdzieszowice

- Restauracja „Caro” - 200 zł. od pary, gorące dania, szampan, wódka.
- Zajazd w Dolinie Odry - 300 zł. od pary.

Góra Św. Anny

- Zajazd „Pod Jeleniem” - 350 zł. od pary. Bilety wykupione.

Gogolin

- Restauracja „Polonia” - 270 zł. od pary, gra zespół „Rytm”, dwie kolacje, szampan, zakąski, ćwiartka wódki na parę, kawa, ciasto.

Dobra

- Restauracja „Parkowa” - 220 zł. od pary, konsumpcja, napoje.

Strzeleccki

- Gminny Ośrodek Kultury - 200 zł. od pary, gra zespół MAXIM, konsumpcja.

Góraźdże

- Dom Kultury ZCW „Góraźdże” - 75 zł od pary bez konsumpcji tylko sala i zespół muzyczny.

Walce

- Gminny Ośrodek Kultury - 210 zł. od pary, bilety wykupione.

Folwark

- Restauracja „Maja” - 350 zł. od pary, bilety wykupione.

Moszna

- Zajazd „Amazonka” - 250 zł. od pary, szampan, wódka, kawa, ciasto, owoce, zimna płyta, filet z kury, pieczeń po kapitańsku. Niestety na Sylwestra nie ma już miejsc w hotelu.

Zebrał (roch)

Jedyna w województwie

Badania nad czytelnictwem w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Krapkowicach.

W listopadzie 1998 r. pracownicy Biblioteki Narodowej z Warszawy przeprowadzili badania nad czytelnictwem w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Krapkowicach. Biblioteka w Krapkowicach była jedyną placówką biblioteczną w woj. opolskim, która spełniała wszystkie kryteria do podjęcia badań nad czytelnictwem.

Celem podjętych badań było nie tylko czytelnictwo, ale także całościowy kształt pracy bibliotek w latach 1997 - 1998. Wnikliwej ocenie został poddany stan czytelnictwa, zbiory biblioteczne i finanse bibliotek miejskich. Badaniom zostały także poddane formy pracy kulturalno - oświatowej dla czytelnika zbiorowego i indywidualnego.

Nad: Maria Bartoszyńska - dyrektor Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Krapkowicach

Czekolada dla każdego

Rada Rodziców działająca w Szkole Podstawowej nr 3 w Krapkowicach zorganizowała zabawę andrzejkową. Na zabawie bawiło się 25 par. Podczas wieczoru zlicytowano tort, który „poszedł” za 115 złotych, była jeszcze loteria fantowa i sprzedaż ciast, które upiekły mamy uczniów z „trójki”. Po odliczeniu kosztów związanych z organizacją imprezy uzbierano około 600 złotych. Dochód w całości przeznaczony zostanie na prezenty mikołajowe dla dzieci z „trójki”. Chciałbym aby każdy uczeń naszej szkoły dostał na Mikołaja czekoladę, a dyrekcja szkoły zapowiedziała, że dołoży jeszcze lizaka - powiedział Andrzej Wójcik przewodniczący Rady Rodziców i organizator zabawy.

Najprawdopodobniej św. Mikołaj odwiedzi szkołę w piątek.

(roch)

Rozśpiewana gmina

27 listopada w Domu Kultury w Góraźdżach odbyło się VII spotkanie zespołów śpiewających, grających gminy Gogolin. Uroczystość ta została zorganizowana z okazji Dnia Św. Cecylii, która jest patronką chórów. Udział w spotkaniu wzięły: Chór Mniejszości Niemieckiej z Gogolina, chór przy parafii NSPJ z Gogolina, chór z Kamienia Śląskiego, chór z Karłowca, „Szarne Dziołchy” z Góraźdży, oraz zespół „Delta”. Już przed 18 w sali zebrało się ponad dwieście osób. Oczywiście wszyscy członkowie zespołów muzycznych i wokalnych oraz przedstawiciele ZCW Góraźdże, który to był sponsorem imprezy. Przybyli również burmistrz Norbert Urbaniec z małżonką oraz inni pracownicy gogolińskiego urzędu. Parę minut po 18-tej spotkanie zostało otwarte uroczystym odśpiewaniem „Gaude Mater Polonia”. Później kolejno prezentowały się wszystkie zespoły. Chociaż gmina Gogolin nie jest dużą i ludną gminą, to obfituje w różnego rodzaju działalność muzyczną i nie tylko. Ludzie znajdują jeszcze trochę czasu by, pośpiewać, czy coś wspólnie zagrać. Miejmy nadzieję, że spotkania te będą już zawsze organizowane i nigdy nie zabraknie chętnych, lubiących śpiew i muzykę.

Iwona Kopton



URZĄD W „ŚLĄSKICH”?

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się o tym, że siedziba przyszłego Urzędu Powiatowego znajdować się będzie najprawdopodobniej w biurcu Zakładów Obuwniczych „Otmęt” w Krapkowicach. Pod uwagę brano również biurowiec Zakładów Mechanicznych przy ul. Opolskiej jednak ze względu na zbyt niefunkcjonalne ciągi komunikacyjne w budynku (klatki schodowe, biegi schodowe, przejścia i korytarze) przestał być brany pod uwagę.

(roch)

TELEFONY CZYTELNIKÓW

Ostatnio pisaliśmy o klubie tańca towarzyskiego „Siera” działającym w krapkowskim Domu Kultury. Wszystko byłoby dobrze gdyby nie pewna mała sprawa. Rodzice dzieci często skarżą się, że ich pociechy przychodzą z prób tanecznych mocno zbrudzone. Warto by utrzymywać na sali odpowiedni poziom czystości, aby uniknąć tego typu sytuacji.

Czytelnik „TK”

Podziękowanie

Dziękujemy członkom OSP Rogów Op., członkom DFK oraz firmie RINNEN i wszystkim tym, którzy składali nam życzenia w związku z 50-letnim jubileuszem małżeństwa

Zofia i Norbert Kasperek

44-g

Podziękowanie

Dziękujemy za wsparcie finansowe na zakup fortepianu marki „Kawai” pierwszym ofiarodawcom:

- Urząd Miasta i Gminy Gogolin wraz z Burmistrzem i Radą Gminy.
- Urząd Gminy Strzeleccki
- Bank Spółdzielczy w Krapkowicach
- Przedsiębiorstwo „Wenus” Łowkowice
- Ingrida i Jacek Morawiec Kamień Śl.
- K. Kurspiot Głogówek Przedsiębiorstwo Transportowe
- Halina Krakowiak Krapkowice Biuro Podróży „Hermes”
- Jan Mazurek Krapkowice
- Zbigniew Perzak Głogówek

- Księgarnia „Makama” Henryk, Grzegorz Witkiewicz i Iwona Witkiewicz - Geisler Krapkowice
- P.P.H.U. „Matex” Waldemar i Monika Kunert Głogówek

Nad: Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Krapkowicach

**„TINA” NON STOP
OPOLE 454-51-15**

29-g

FIRMA MALARSTWO BUDOWLANE



**wykonuje usługi w zakresie
malowania elewacji budynków
oraz ich wnętrz
tapetowania oraz nakładania
tynków ozdobnych
docieplenia budynków**

**MALARSTWO BUDOWLANE
Hubert Krupa
47-344 WALCE
ul. Łakowa 8, tel. 66-08-98**



41-g

SERWIS OGUMIENIA STANGUM

**Opony
letnie
zimowe**



HURT DETAL SERWIS

**Krapkowice
ul. Opolska 77a
tel. 466 37 96**

SPRZEDAŻ OPON CIĘŻAROWYCH

3-p

POTRZEBNE WSPARCIE

Na kolejnej sesji Rady Gminy Strzeleczy podjęto kilka istotnych uchwał. Najważniejsza wydaje się uchwała popierająca utworzenie w Krapkowicach Urzędu Skarbowego. Radni postulowali o to, aby stosowną uchwałą rozszerzyć o pozostałe instytucje ponadlokalne m.in. sąd, prokuraturę i ZUS.

Rada przyjęła również szereg zmian dotyczących budżetu gminy: przyjęto uchwałę o dofinansowaniu Szkoły Muzycznej, która stara się o zakup pianina. Gmina Strzeleczy dołożyła 2 tys. złotych.

Radni przyjęli również propozycję sprzedaży bezprzetargowej lokali komunalnych aktualnym najemcom. Dużo emocji wzbudziła propozycja budowy wysypiska śmieci na terenie Zieliny. Aktualnie gmina nie posiada legalnego wysypiska. W przyszłym roku o 12% podwyższony zostanie podatek od nieruchomości i gruntowy. Ale zmniejszy się podatek rolny, gdyż obniżyła się cena żyta.



(roch)

Roztańczona Silesia

„Śpiewamy tańczymy i dobrze się przy tym bawimy”

Początki zespołu „Silesia”, działającego przy Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Niemców na Śląsku Opolskim w Otmęcie, sięgają listopada 1991 roku, kiedy to pani Rulla podjęła się prowadzenia grupy. Z zawodu będąc przedszkolanką,

raz w roku grupa występuje na rozmaitych imprezach z różnych okazji. I tak np. podczas karnawału dzieci wystąpiły dla pracowników UMiG, gdzie Justyna Behm pięknie zatańczyła solo bardzo popularny Tanz Marichen.

przyniósł im II miejsce w kategorii zespołów tanecznych, natomiast w ubiegłym roku w tej kategorii uzyskali III miejsce.

Za wspaniałe wyniki dzieci otrzymały puchary i specjalne pisemne podziękowania, które wręczone im zostały na wieczorze z opłatkiem. W zespole tańczą i śpiewają już sześciolatki, w sumie zespół składa się z 36 osób.

Zespołowi pomaga wiele osób: pan Rimer, kapelmistrz z orkiestry Górażdże pan Makiola, pani Wicher z zespołu „Szarne dziolchy” i DFK z Katow Opolskich.

Dwa lata temu podczas wakacji dzieci miały okazję spędzić 10 dni w Niemczech w Cuxhafen. Natomiast w październiku bieżącego roku gościli w Otmęcie instruktorzy tańca folklorystycznego z Düsseldorfu, którzy zaprezentowali grupie 13 tańców folklorystycznych z różnych państw, m.in. Country Dance pochodzący z Anglii, Körbeltanz, Rutkatala, Kontratanz, Topporzer Kreuzpolka, Jiffi Mixer, Comptown races, itp.

Obecnie dzieci pilnie uczą się nowych układów tanecznych, by móc w najbliższym czasie zaprezentować je na występie.

Jola



ka, miała świetne przygotowanie i doświadczenie, które wspaniale potrafiła wykorzystać w pracy z dziećmi. Wiosną 1994 r grupa po raz pierwszy zatańczyła taniec folklorystyczny, do którego dzieci przygotowały się pod baczny okiem Sylwii Klemens. Natomiast od września tego roku zespół taneczny przeszedł pod opiekę p. Sonsali i p. Michalika, dzieląc się na 2 grupy. Osobą odpowiedzialną za oprawę muzyczną był Tomasz Pazdur, który grał na organach, zaś o stroje dzieci zadbały mamy i babcie oraz krawcowa. Z czasem dzieci otrzymały stroje używane, przekazane przez grupy niemieckie za pośrednictwem p. Riemera. Zespół „Silesia” potrafi wspaniale zorganizować sobie wolne chwile. Urządzają dyskoteki, spotykają się latem przy ognisku z pieczonymi kiełbaskami, a przed św. Bożego Narodzenia organizują wieczór z opłatkiem. Kil-

Na corocznym Przeglądzie Zespołów Dziecięcych Mniejszości Niemieckiej, którego finał odbywa się w Leśnicy, zespół z Otmętu zdobywa liczne nagrody:

W 1995 r, otrzymali wyróżnienie w kategorii zespołów tanecznych; III miejsce w kategorii zespołów wokálně-instrumentalnych. Rok 1996



Urodziny pięcioraczek

Trzy lata temu przyszły na świat zdzieszowickie pięcioraczki w rodzinie Gabrieli i Bernarda Bonków. Dziś Małgosia, Ania, Karolinka, Rafalek i Sebastian to wspaniałe dzieci, które wychowują rodzice, przy pomocy dwóch opiekunek. Mieszkają w nowym domu, do którego sprowadzili się przed świętami Wielkanocnymi. Dom poświęcił ks. proboszcz Antoni Komor, bo jak mówi pani Gabriela, najpierw musiał zamieszkać tu Bóg, a dopiero potem ludzie.

Na urodziny z życzeniami i workami prezentów przyjechał biskup opolski, Alfons Nossol, który chrzącił dzieci w zdzieszowickim kościele i od tego dnia stał się bezpośrednim opiekunem duchowym piątki maluchów. Z prezentami przyjechali też: przewodniczący Rady Miejskiej, Edward Paciorek, burmistrz Dieter Przewdzing, dyrektorzy ZK, naczelny Czesław Sikorski i socjalny Irmgarda Maria Swoboda, a także radny Rady Powiatu Krapkowice, Józef Bukowiński.

Dzieci, trochę przerażone taką ilością gości, chowały się w objęciach taty i opiekunki, ale ciepłe słowa księdza biskupa, przełamały lody i solenizanci zabrały się za rozpakowywanie prezentów.

Mama zaprosiła gości na kawę i dobre ciasto do saloniku, a obok, przy małym stoliku usiadły maluchy.

- Ten dom zbudował Bernard - wspomina pani Gabriela. - Przychodził z pracy i natychmiast jechał na budowę. Czasem nam go brakowało, ale wiedzieliśmy, że to co robi, robi dla nas.

Ksiądz biskup Alfons Nossol na zakończenie wizyty u podopiecznych pobłogosławił pięcioraczki i ich rodziców. - Każde dziecko to osobny charakter - mówi Gabriela Bonk - Każde jest na swój sposób inne. Czasem rozrabiają, biją się między sobą, ale są kochane i to jest najważniejsze. A dzieci bawiąc się, nawet nie zauważyły, jak w angielskim stylu goście opuścili ich dom.

M. Krassowski

ZOF 2 MAR
MARIAN BERNAT

SKŁADY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Opole-Wójtowa Wieś, ul. Mehla 30, tel. (077) 4743-917
Gogolin, ul. M. Konopnickiej 19, tel. (077) 4666-384
Łubniany k./Opola, ul. Osowska 3, tel. (077) 4215-398

Roben
TONBAUSTOFFE
cegły klinkierowa

Styropian
skład fabryczny

BORAL POLSKA
cegła klinkierowa

malzol
GORUCE
papy termozgrzewalne

PC
pełna cegła klinkierowa, płytki

MILCZ
ekologiczny beton komórkowy

ATLAS
systemy dociepleń

NIDA GIPS
płyty gipsowe i akcesoria

KNAUF

bitumwell
płyty bitumiczne dachowe PVC

Solidny produkt

PAROC

Produkty izolacyjne dla budownictwa

Ponadto:

- płyty wiórowe
- styropian
- płyty pilśniowe
- środki do konserwacji dachów
- stal budowlana
- ceramika budowlana
- stolarka drzwiowa

Relaks do rana

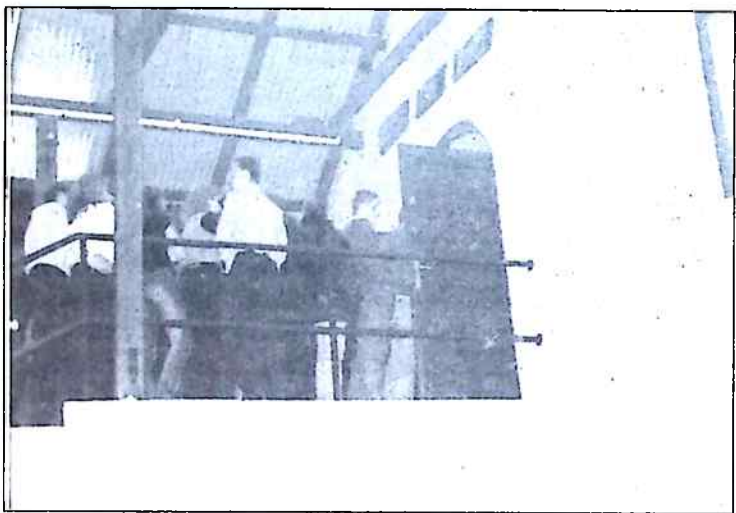
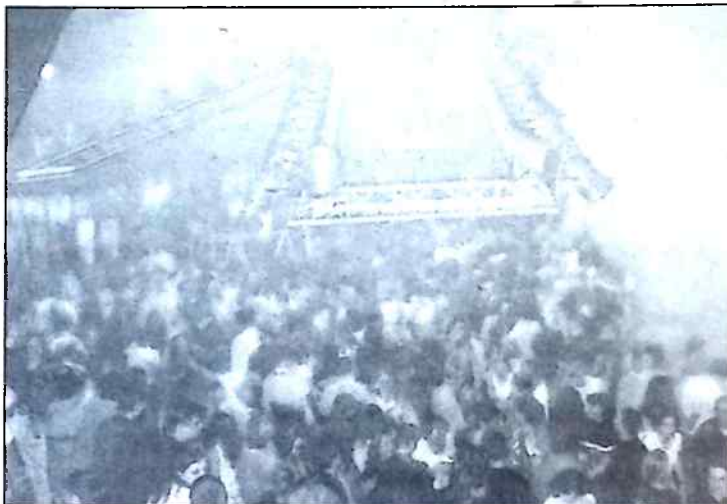
Dyskoteka „RELAX” w Pietni według jej właściciela Krystiana Lindera jest jedną z najlepszych w Polsce. Rzeczywiście w ostatnią sobotę przed Adwentem w stronę dyskoteki sunęły kolumny samochodów pełne spragnionych rozrywki i wrażeń małolatów. Kiedy i my dotarliśmy na miejsce, parking był już prawie pełny. Zaparkowaliśmy obok samochodu z zaparowanymi szybami, w którym para młodych ludzi oddawała się czarowi namiętnych pocałunków. Na parkingu (pomimo, że temperatura powietrza tego wieczoru na pewno była poniżej zera) spotkaliśmy dziewczyny w kreacjach z krótkimi rękawkami i głębokimi dekoldami. Pomimo tak niesprzyjających warunków atmosferycznych „gorące dziewczyny” poruszały się z gracją i wdziękiem. Z dachu budynku

cówki kulturalnej. Niestety, pomimo tego, że dyskoteka położona jest na pustkowiu, ma zaciekłych wrogów. Linder ma kilka spraw w sądzie, ale nie chce o nich mówić. Ostatniej soboty w „Relaksie” bawiło się ponad 800 osób. Przed wejściem długa kolejka chętnych oczekuje na bilety ustawiając się wzdłuż metalowej barierki. Druga część przejścia zarezerwowana została dla tych, którzy już mają bilety i wychodzą na świeże powietrze z wiadomych tylko dla siebie powodów. Bramkarze jakby od niechcenia sprawdzają wchodzących i wychodzących. Linder prowadzi swoją dyskotekę ponad dwa lata. Wcześniej, jak mówi, pracował 15 lat w różnych dyskotekach, obserwował, podglądał również organizację dyskotek na zachodzie Europy.

striptiz). Linder na pytanie o panujące w dyskotece dość luźne zasady obyczajowe odpowiada bez ogródek: - W dyskotece jest taki program i jest na niego duże zainteresowanie. Zawsze wcze-

czas swojej bytności w Relaxie nie byłem świadkiem żadnej bójki ani innych objawów wzajemnej niechęci. Linder planuje w najbliższej przyszłości otworzyć w „Relaxie” restaurację. Uważa,

zachowują się bardzo głośno, ale to jest młodzież, myśmy też kiedyś tacy byli. Tego nie da się uniknąć - kwituje. Swoje zastrzeżenia co do dyskoteki ma również Policja, choć Linder uważa, że ochrona imprezy i bez mundurowych świetnie daje sobie radę. Właśnie na parkiecie falujących kilkaset osób przeżywa ożywienie, dyskdżokej puścił piosenkę o imprezie u Cygana: „Bania u Cygana do rana. Dziś walimy na całość jest impreza u Cygana, my musimy tam być. Bania u Cygana... Ktoś już wezwał gliny, chyba jadą tu, trzeba polać im karniaka są do tyłu znów. Bania u Cygana... Tu jest tak najarane, że się rzygać chce, chyba, że chcecie wykitować bo ja nie. Bania u Cygana...” - śpiewa rozbawiony tłum. Właściwie w panującej cisności trudno zauważyć, kto tańczy dobrze, a kto źle. Taki jest pewnie urok dzisiejszych masowych dyskotek. DJ zaprasza wszystkich do nowo otwartej restauracji i w każdą sobotę przez cały Adwent na dyskotekę. Impreza musi się kręcić, Linder ma jeszcze zadłużenie



dyskoteki wystrzeliwały w niebo reflektory, które czasami przy dobrych warunkach atmosferycznych widać z Krapkowic. Oświetlona kolorowymi lampami i neonami dyskoteka prezentowała się zupełnie przyzwoicie, rzucając się niewątpliwie w oczy przejeżdżającym drogą kierowcom. Dyskoteka w Pietni położona jest na uboczu, z dala od domostw, kościołów i innych tego typu obiektów. Położenie na pustkowiu miało zapobiec ewentualnym nieporozumieniom z sąsiadami dyskoteki skarżącymi się na uciążliwą działalność tej pla-

W środku olbrzymi tłok młodzieży w różnym wieku pije najczęściej piwo. Linder twierdzi, że przy takiej ilości młodzieży nie da się uniknąć sytuacji, w której wyrosnięty 16-latek wejdzie na dyskotekę podając się za 20-latkę. Choć, jak mówi szef dyskoteki, ochrona stara się wyeliminować tego typu przypadki. Jest to o tyle ważne, że na dyskotece obok ostatnio występujących gwiazd polskiego rocka na przykład Piasa czy Kukiza występują również „gwiazdy” z programem czyśto erotycznym (męski i damski

śniej taki program jest ogłaszany na afiszach, kto nie chce, wcale nie musi przychodzić, ja nikogo do dyskoteki za rękę nie ciągnę. Wnętrze dyskoteki robi wrażenie. Na dole na parkiecie wirujący tłum kilkuset osób. Wokół parkietu dwa piętra tarasów, na których ustawiono stoliki. Na wyższe piętro wiodą kręte schody. Kilka barów, w których można zaopatrzyć się w interesujące nas napoje. W środku ciężkie powietrze składające się w znacznej części z dymu papierosowego, ciężko się oddycha. Pod nogami często natrafiam na puste plastikowe kubki, w które barmani leją piwo. Światła, głośna muzyka robi wrażenie. Wszędzie tłok, co chwila ktoś mnie poszturcuje, albo ja kogoś. W większości młodzi ludzie, poruszają się jakby w pewnym odrętwieniu, nie rozmawiają, bo i po co, skoro muzyka zagłusza jakiegokolwiek próby porozumienia. Nie widać pijanych, choć większość ma piwny humorek. Przy stoliku parą namiętnie całujących się małolatów nie wzbudza ani ciekawości, ani jakiegokolwiek zainteresowania miłośników dyskoteki. Pod-

że jego inwestycja jest trafiona i dlatego wzbudza zazdrość, podejrzewa, że jego konkurenci zazdroszczą popularności lokalowi. Linder ma w sądzie parę spraw. Mówi, że pisanie akurat w tym momencie o dyskotece jest mu



nie na rękę. Jego przeciwnicy palają niechęcią do dyskoteki, choć jak twierdzi sołtys Pietni, nie ma żadnych zastrzeżeń. Podobno w Żywocicach mieszkańcy skarżą się na młodzież, która w środku nocy często piechotą wraca do Krapkowic. - Podobno

w banku, które musi spłacić. Byłem w dyskotece niecałą godzinę, a wyszedłem zmęczony. Obok w zaparkowanym aucie nie ma już nikogo. Pewnie młodzi bawią się na dyskotece.

Roman Chmielewski

Śpiewać o kretynizmach

Rozmowa z Pawłem Kukizem liderem zespołu Piersi. Wokalista, pomimo gorączki na jaką się skarżył, udzielił nam krótkiego wywiadu.

- *Opolszczyzna to twój mały heimat czy mała ojczyzna?*

- Co to za różnica i w jednym i w drugim przypadku chodzi o związek emocjonalny z ziemią, regionem. Nigdy nie miałem nazistowskich czy nacjonalistycznych poglądów. Urodziłem się w Paczkowie, a wychowałem w Niemodlinie 25 km od Opola.

- *Gdzie teraz mieszkasz w Warszawie czy Niemodlinie?*

- Ani w Warszawie, ani w Niemodlinie, mieszkam na Opolszczyźnie, oczywiście mam zamiar mieszkać tutaj cały czas.

- *Wydajesz się człowiekiem bardzo zapracowanym, kiedy odpoczywasz?*

- Jak jestem chory, to mam możliwość poleżenia w łóżku. Ale może tak odpowiem na to pytanie: przestaję pracować dopiero wtedy, kiedy padam na twarz. Ale kiedy poczuje się trochę lepiej, zaczyna mi pracy brakować. Ja po prostu lubię pracować.

- *Ostatnie lata obfitowały w twoje występy przed kamerą. Gdzie się lepiej czujesz, przed kamerą czy mikrofonem?*

- Nie lubię takich pytań. Sztuka jako taka to sztuka czy pop kulturowa czy uniwersalna, jest czymś jednym. Jeżeli Bóg daje możliwość i rzeźbienia i malowania, to trudno powiedzieć, gdzie jest lepiej. Lepiej jest tam, gdzie się realizujesz, gdzie w danym momencie czujesz się lepiej. Jeżeli w danym momencie mam przed sobą kamerę i robię

film, to na pewno ten film jest dla mnie właśnie wtedy najważniejszy, jeśli wychodzę na koncert i mówię coś ludziom, to właśnie ta chwila jest najważniejsza. Po prostu. Ogólnie nie rozgraniczam sztuki, jeśli potrafiłbym malować malowałbym obrazy, nie potrafię na szczęście. Nie zabiegam o to, aby dawać koncerty, czy grać w filmie. Robię to, na co jest zapotrzebowanie. W tym co robię najważniejsza jest moja samorealizacja, a jeżeli istnieje jeszcze na to zapotrzebowanie, to super, jeśli nie, to będę robił coś zupełnie innego, czyli takie rzeczy, które pozwolą utrzymać przy życiu moją rodzinę.

- *Masz jakieś plany filmowe?*

- W tym roku nagrałem dwa filmy i trzy spektakle teatralne. Myślę, że jak na muzyka jest to bardzo dużo.

- *Czy widzisz jakieś różnice w odbiorze tego, co robisz przez pu-*

bliczność opolską, a publiczność reszty kraju?

- Nie. Na pewno jest mi dużo fajniej i przyjemniej występować tutaj na swoim podwórku, ale z drugiej strony jest to dużo większe obciążenie. Odbiór jest wszędzie taki sam, bo generalnie ludzie są wszędzie tacy sami. Czy to Polak, Niemiec czy Ukraińiec, to właściwie nie ma większego znaczenia, jeśli mówisz im szczerze i jeśli poruszasz rzeczy uniwersalne, dotyczące każdego człowieka. Np. „Karolinka” jest tak samo odbierana w każdym rejonie Polski.

- *Często publicznie wypowiadales się z dużym dystansem o polityce i politykach. Czy twoje ostentacyjne zaangażowanie w obronie województwa nie było politycznym?*

- Nie. W tym było serce. Ja z tego powodu nie odnosiłem korzyści fi-

nansowych, ani żadnych innych. Wszystko to, co robimy jest polityczne. W jakimś tam sensie polityczna jest gazeta, koncert, szkoła tak zorganizowane jest nowożytne społeczeństwo. Politycznym byłoby wtedy, gdybym takim postępowaniem starał się o jakiś urząd np. radnego tak, jak mi to proponowano w miejscu, gdzie mieszkam. Mnie polityka nie interesuje. Postąpiłem tak, bo uważałem, że straci na tym cała lokalna społeczność.

- *W jaki sposób tworzysz?*

- Wystarczy wyjść na ulicę, tyle tam głupoty, absurdu i kretynizmów, że to żadna sztuka. Wystarczy mieć zmysł obserwatorski, trochę talentu i pracować. Ubrać to w odpowiednią formę i w sposób czytelny, jak najbardziej uniwersalny, przekazać wszystkim. To wszystko.

Iwona Kopton, (roch)

Banki Spółdzielcze przed wejściem do Unii Europejskiej

Perspektywa wejścia Polski do Unii Europejskiej związana jest z koniecznością dostosowania prawa krajowego do wymogów Unii. Bankowość zawsze była najbardziej umiędzynarodowionym typem działalności gospodarczej. Z tego między innymi powodu Narodowy Bank Polski stara się, aby być pionierem w dostosowaniu prawa krajowego do dyrektyw Unii. Z tym faktem wiąże się konieczność uporządkowania bazy kapitałowej sektora bankowego oraz stworzenia warunków do konkurencji kosztowej. W związku z tym Komisja Nadzoru bankowego w sierpniu podjęła uchwałę w sprawie zasad wyposażenia Banków Spółdzielczych w kapitał założycielski. W oparciu o tę uchwałę na funkcjonujące Banki Spółdzielcze, w dniu wejścia w życie Prawa Bankowego, nałożony został obowiązek zwiększenia funduszy własnych do wysokości 300 tys. Ecu. Oznacza to, że banki, które nie posiadają funduszy własnych w wysokości 1.165.800 zł (równowartość 300 Ecu) zobowiązane są do ich osiągnięcia w terminie do 31 grudnia 1998 r. Tak krótki

okres dojścia do wymaganego progu kapitałowego wymusił na bankach, które nie posiadały kapitałów w takiej wysokości, procesy łączeniowe. Bank Spółdzielczy w Gogolinie, razem oddziałem w Zdzeszowicach, nie musiał się łączyć, ponieważ posiada fundusze własne w wysokości ok. 500 tys. Ecu. Pod względem kapitałowym jest jednym z większych banków spółdzielczych na Opolszczyźnie. Rozwija się dynamicznie i posiada dobre wyniki finansowe. Pomimo tego, 19 listopada 1998 r. Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli w Gogolinie podjęło uchwałę o połączeniu się Banku Spółdzielczego w Gogolinie z Bankami Spółdzielczymi w Prószkowie i w Strzelcach. Oba banki nie posiadały wymaganych funduszy własnych i nie było innych sposobów, aby osiągnąć wymagany próg kapitałowy. Banki te miały propozycję połączenia się z innymi bankami, ale ze względu na wyniki ekonomiczne naszego banku, podjęły uchwały o połączeniu się z Bankiem Spółdzielczym w Gogolinie. Po połączeniu centrala banku znajdować się będzie w Gogolinie,

a przyłączone banki przekształcą się w oddziały i działające będą na podobnych zasadach jak oddział w Zdzeszowicach. Dyrektorzy oddziałów wyposażeni zostaną w takie kompetencje, żeby klienci nie odczuli zmian. Fundusze własne banku po połączeniu wzrosną do wysokości 3.940 tys. zł czyli ok. 800 tys. Ecu. Po podziale zysku za rok bieżący fundusze nasze osiągną wysokość 1mln Ecu. Oznacza to możliwość udzielania wyższych kwot kredytów (co będzie istotne dla klientów banków przyłączonych), bezpieczeństwo dalszego działania oraz poprawę obsługi finansowej klientów. Bank planuje wprowadzenie nowych produktów bankowych takich jak: Karty płatnicze, home banking (dla klientów strategicznych) oraz w jednej z placówek - bankomatu.

W najbliższym czasie mamy zamiar otworzyć filię banku w Otmęcie. Tak jak to tej pory, będziemy starać się być bankiem przyjaznym dla klientów, co powinno przynosić korzyści obu stronom.

**Nad: Bożena Dąbrowska -
Prezes Zarządu Banku
Spółdzielczego w Gogolinie**

NAJBEZPIECZNIEJSI

W ubiegłym tygodniu zakończono V edycję konkursu „Pracodawca - Organizator Pracy Bezpiecznej” zorganizowanego przez okręgowy inspektorat Państwowej Inspekcji Pracy w Opolu. Opolski Inspektorat kontroluje bezpieczeństwo pracy z zakładach położonych na terenie trzech województw: częstochowskiego, kaliskiego i opolskiego. W tegorocznej edycji konkursu wzięło udział ponad 70 firm. Oceniane zakłady podzielono na trzy kategorie:

W kategoriach zakładów dużych zwycięstwo odniosła cementownia „Góraźdże” na czele z jej dyrektorem Andrzejem Balcerkiem, drugie miejsce przypadło zakładowi DEAWOO FSO z Nysy, a trzecie miejsce uzyskały zdzeszowickie Zakłady Koksownicze z dyrektorem Czesławem Sikorskim.

W kategorii zakładów średnich z naszego regionu - powiatu krapkowskiego III miejsce przypadło Zakładowi przetwórczym „Obi” z Walec. Wśród zakładów małych wyróżnienie uzyskał prezes ZPH „Chespa” Joachim Siekiera z Krapkowic. Fachowcy z PIP przyznali również nagrody dla najlepszych zakładowych inspektorów pracy. Wśród nich I miejsce zdobył Krzysztof Lech z Zakładów Koksowniczych z Zdzeszowic, a drugi był Bogusław Tercjakow z ZCW „Góraźdże”

Jak widać zakłady powiatu krapkowskiego znakomicie zaprezentowały się pod względem bezpieczeństwa i higieny pracy i całkowicie zdominowały tegoroczną edycję konkursu:

(roch)

Tycjan i Rafael w Polsce

Polska jest krajem, w którym brak jest bogatych, pełnych malarskich arcydzieł galerii. W tej sytuacji, każdy pokaz nawet pojedynczych, czy też mniej znaczących prac wielkich artystów w którymś z rodzimych muzeów urasta do rangi dużego wydarzenia, mocno nagłaśniającego przez media i tłumnie odwiedzanego przez publiczność - wystarczy przypomnieć pielgrzymki do obrazu Caravaggia, lub tłok na niedawnej wystawie grafik Salvadora Dali. Ostatnio takim wydarzeniem stał się pokaz dwóch arcydzieł mistrzów włoskiego renesansu, Tycjana i Rafaela, wystawianych najpierw na krakowskim Muzeum Czartoryskich (do 10 listopada), a następnie przewiezionych do Zamku Królewskiego w Warszawie. Rafael Santi, malarz Madonn, znakomity portrecista i dekorator, żył krótko (37 lat), ale dobrze. Uznany i popularny już za życia, miał pogodną, apolińską naturę i piękną twarz. Jego prace cechuje czystość rysunku i przejrzystość kompozycji. Obraz Rafaela, który miałam okazję podziwiać w Krakowie, nazywany „La Vellata”, jest portretem urodziwej, ciemnowłosej kobiety w welonie. Dzieło ma klasyczną, trójkątną kompozycję, stonowany i poważny koloryt, jest pełne harmonii i nieco melancholijnego spokoju. W finezji i precyzji wykonania każdego szczegółu, w subtelnej obserwacji psychologicznej portretowanej osoby znać talent wielkiego mistrza. „Wenus z Urbino” Tycjana, drugi z wystawionych obrazów, zachwyca jeszcze bardziej niż dzieło Rafaela. Tycjan żył w Wenecji. W swoim długim życiu, aktywny i rozwijający się artystycznie do jego końca, zaznał bogactwa, zaszczytów i sławy. Sztuka Tycjana jest bogata, bujna, pełnokrwista. Tycjan był mistrzem w nasycaniu koloru światłem i modelowaniu bryły malarskimi środkami zestawień, ściszeń i wzmocnień. Jego „Wenus z Urbino” jest aktem - poza modelki, ułożenie ciała przypomina „Śpiącą Wenus” Giorgiona. U Tycjana jednak naga piękność leży nie na łonie natury, lecz na łożu, okrytym ciemnoczerwoną tkaniną i „patrzy” na oglądający obraz. W sieć twardych zarysów architektury artysta wpisał miękkie linie kobiecego ciała, wewnątrz z dwiema służącymi przy skrzyni w drugim planie oraz widoczną przez okno naturę. Nastrój tego pełnego uroku i harmonii dzieła jest intymny i zmysłowy. Warsztat malarski Tycjana wręcz olśniewa. Pokaz arcydzieł tej miary, nawet tylko dwóch, to uczta dla oczu i ducha miłośników malarstwa. Sądząc po zainteresowaniu jakie ta i inne dobre wystawy wzbudziły jest ich całkiem sporo. Miejmy nadzieję, że będziemy mieli coraz więcej okazji do obcowania z wielką sztuką.

Krystyna Grabelus

BYLIŚMY, ZOBACZYLIŚMY, POLECAMY

20 listopada czwartoklasiści ze szkoły Podstawowej nr2 w Krapkowicach wybrali się do teatru opolskiego.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy rozpoczęcia spektaklu. Spodziewaliśmy się wielkich emocji. Tytuł przedstawienia brzmiał bowiem: „Niesamowite opowieści Braci Grimm”. Jako pierwszy na scenie pojawił się kuglarz, który rewelacyjnie stepował. Wkrótce obok niego stanęła chuda przebiegła śmierć. Rozpoczęło się pasjonujące widowisko, w czasie którego przez scenę przewinęło się mnóstwo postaci:

Król, królowa, książę, królowna, bestia, kapitan okrętu, czarownica, chłop i chłopak, złodziej, człowiek bez głowy, trzy lenie, Święty Piotr, anioł, cudak. Szalenie podobały nam się piękne i pomysłowe stroje aktorów, którzy potrafili wspaniale wczuć się w rolę. Nastrój grozy potęgowało migające światło i przerażająca muzyka.

Spektakl bardzo nam się podobał. Niektórzy z nas zostali poczęstowani cukierkami, a Kasię jeden z aktorów zaprosił na scenę. Agnieszka musiała pokazać swoje buty, a Sebastianowi człowiek bez głowy chciał oderwać jego głowę. Długo zostanie nam w pamięci to zabawne, a momentami przerażające widowisko.

nad. Czwartoklasiści ze Szkoły Podstawowej nr2 w Krapkowicach.




Renault Kangoo Express RN
boczne otwierane drzwi



ROZCZYNY KOSZT
KREDYTU
11.86%

Autoryzowany Partner Renault zaprasza:

Vip Car

Opole (ZWM), ul. Fieldorfa 5

tel. 55-50-51

czynne: pn.- Pt. 8 - 18, sob. 10 - 14



RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

65 minut za 12 złotych

Nie będę kręcił. Koncert Pawła Kukiza i zespołu „Piersi” był dla mnie tylko kpina z około tysiąca osób zebranych w piątkowy wieczór w hali „Otmętu”. Impreza rozpoczęła się z 25 minutowym opóźnieniem (wprawdzie przed koncertem Kukiz udzielał „TK” wywiadu) myślę jednak, że i tak by się spóźnił. Przed koncertem facet z obsługi nagłośnienia po-

wiedział do publiczności, próbując mikrofon - „Chcecie wojny totalnej, to będziecie ją mieli” - jeśli ten koncert miał być rockową wojną totalną, to może tylko pod względem głośności, ale żadnego porządnego czadu ze sceny nie było. Koncert nazwałbym (używając już terminologii wojennej) „wojną pozycyjną” albo „dziwną wojną”. Kukiz był

nie w formie (narzekał na samopoczucie i gorączkę) był dziwnie pasywny i prowadził koncert bez żadnego konceptu. Na początku stwierdził, że szczeka mu przyrosła, a potem rozpoczął przedstawiając na scenie swoją twórczość, pełną wątków antykomunistycznych i antyklerykalnych. Pierwsza pieśń zawierała refren „Szabla do boju, lance w dłoń,

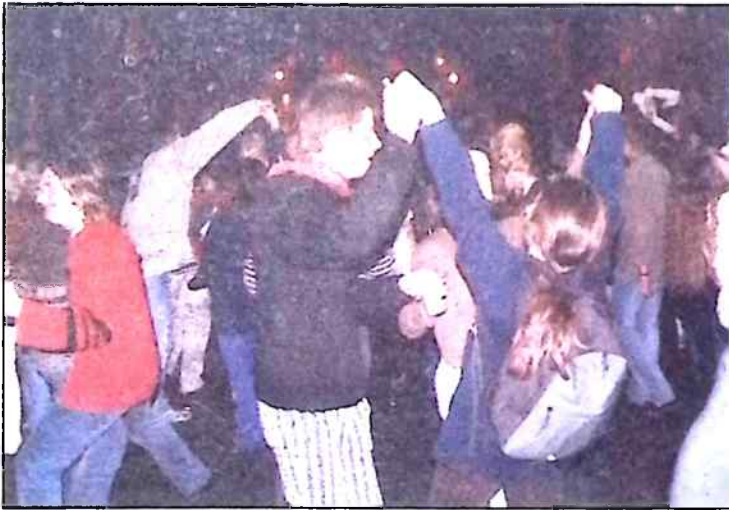
bolszewika goń, goń, goń” zwrotki były parodią typu „Jedni chcą faszyzmu, inni księdza woła, a ja

Cześć - i zszedł ze sceny, kończąc koncert. I tu po raz pierwszy, szkoda, że ostatni, fani roc-



Koncert bez rozróby

Piątkowy wieczór, 27. 11. 98 godzina 18 minut trzydzieści. Przed halą sportową w Otmęcie zebrała się grupa młodzieży. No tak, to przecież dzień koncertu Pawła Kukiza z zespołem „Piersi”. Trochę dziwne jednak, że przyszło jedynie około 700 osób (koncert był przygotowany na 2000). Nie było to całkiem na rękę organizatorom, bo przecież każdy musi zarobić na życie, a koncert właśnie w Krapkowicach przyniósł im straty. Na parkingu przed halą sportową stały trzy policyjne samochody. Zawiadomieni przez organizatorów o koncercie funkcjonariusze przyjechali, aż z Opola „na wszelki wypadek”. Na hali było również dużo ochrony. Ludzie bawili się na par-



w samym centrum tej zabawy odczułam podniecenie wszystkich tańczących, ich radość. Jest to do-

łu i w ogóle na to co działo się na scenie. Po koncercie ludzie stanowczo domagali się jeszcze bisu, no i doczekali się. Paweł Kukiz, mimo swojej nie najlepszej kondycji zdrowotnej, potrafił ponieść za sobą tę bawiącą się część widowni. Ludzie byli nastawieni do siebie przyjaźnie, nie wydarzyły się żadne bójki i policja nie musiała reagować. Tak więc po godzinie zabawy młodzież rozeszła się do domów. Cały czas piszę „młodzież”, ale wiek uczestników koncertu wahał się pomiędzy 10 a 60 rokiem życia.

IK

Promocyjne ceny
na reklamy
świąteczne
w Tygodniku
Krapkowickim



kiecie bezpośrednio przy scenie, żywo reagowali na każdą z piosenek Pawła. Było dużo tańca, wspólnego śpiewu, zabawy. Będąc

syć typowy obraz widowni na koncertach. Jednak większość widowni raczej sztywno i z dystansem reagowała na piosenki zespo-

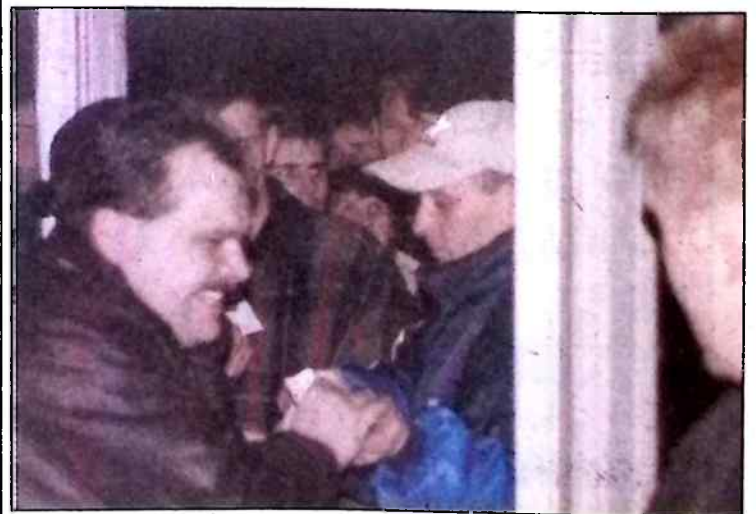


chę komuny i disco polo”, albo „O św. Józefie zmiłuj się nad nami, wróć do nas komuno drzwiami i oknami”, jeszcze „Jak się czerwone z czarnym zlepiło. Całują sutannę i opłatki jedzą, a ksiądz ich przytula i garnie do siebie ... pójdzie ksiądz do piekła”. Przy tego typu twórczości część publiczności zgromadzona pod sceną, najpierw z pewną nieśmiałością, a później już całkiem śmiało bawiła się wspaniale. Pozostali w milczeniu obserwowali popisy Kukiza i paczki z trybun. Agresywna muzyka przeplatana była clikowymi szlagierami typu „Tu jest moje miejsce”, czy „Karolinka”. Później było już tylko agresywnie i wulgarnie „Piosenka o piłkarskich chuliganach, czy rezerwistach, albo picie wina i piwa z miłą wypełniły godzinę koncertu. Po godzinie (!) wokalista Paweł Kukiz powiedział do wspaniałej i bardzo taskawej dla niego publiczności: - Pora kończyć tu jest zimno, parno i duszno.

ka zgromadzeni w krapkowickiej hali zaprezentowali przeciwko takiemu traktowaniu. Gwiżdżąc i tupiąc wywalczyli sobie jedyny bis (5-minutowy) tego koncertu. I oto staliśmy się świadkami osobliwego dialogu w piosence prowadzonego między żoną, a pijanym mężem. Zasób słów wykorzystywanych przez rozmówców w czasie tej wymiany zdań był dość ubogi. Jego kanwę stanowiły wyrażenia: „Spierd...”, „odpied...”, „kur... ty skur...” i tak w kółko.

Po tej wiaźance Kukiz i spółka zeszli ze sceny, publiczność przyjęła to z pokorą i nawet nie protestowała. Ludzie bawili się świetnie, a ochrona imprezy, firma Scorpio z Opola, która bardzo profesjonalnie zabezpieczała koncert, nie miała tego wieczoru roboty. Piątkowe „odwalenie pańszczyzny” przez sławnych rockmenów było na niskim poziomie.

Roman Chmielewski



Zdjęcia z koncertu (roch)

Konkurs o „Zamku”

Biblioteka szkolna Zespołu Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach ogłasza konkurs na najpiękniejszą, najciekawszą baśń lub legendę, której tematyką byłaby przeszłość krapkowickiego zamku, będącego obecnie siedzibą naszej szkoły.

Prace należy składać w bibliotece szkolnej w „Zamku” lub nadsyłać na adres:

Zespół Szkół Zawodowych
im. Piastów Opolskich w Krapkowicach
ul. Zamkowa 5

z dopiskiem „Konkurs”
do 20 grudnia 1998 roku.

Na uczestników konkursu czekają cenne nagrody. Najciekawsze prace zostaną opublikowane na łamach „Tygodnika Krapkowickiego”.

nad. Barbara Janina Kos, dyrektor szkoły

Szkoła - marzenie

Na sesji Rady Miasta Zdzeszowice, która odbyła się w ubiegłym tygodniu wizytowano największe inwestycje, jakie wykonuje gmina. Remiza strażacka w Januszkowicach będzie w przyszłości centrum tego, co będzie dziać się we wsi. Za kilka lat znajdą tam swoje miejsce: biblioteka, siedziba miejscowego LZS oraz Ochotniczej Straży Pożarnej, brakuje jeszcze około 200 tysięcy złotych, żeby zakończyć budowę remizy. Burmistrz Zdzeszowic Diter Przewdzing stwierdził, że mieszkańcy wsi przekonali się już do tej inwestycji i wspierają budowę społeczną pracą. Nowa remiza będzie kosztować budżet gminy około 800 tysięcy złotych. We wsi kończy się jeszcze jedną bardzo ważną inwestycją: adaptację przedszkola na szkołę podstawową dla klas od I do VI. Z tym, że budowa remizy znajduje

się jeszcze na etapie stanu surowego natomiast w szkole robotnicy z firmy budowlanej ze Strzelec Opolskich wykonują już ostatnie roboty zapewniające budynkowi znakomity wygląd. Rzeczywiście szkoła w Januszkowicach może

robić wrażenie: białe - zielone elewacje, panele, kafelki, luksusowe toalety, przeszklone elementy ścian i sufitu. Burmistrz jest bardzo zadowolony z prywatnej firmy budowlanej ze Strzelec, która w ciągu 6 miesięcy wykonała wszyst-

Trzecia poważna inwestycja w gminie, to bliźniaczo podobna do tej w Januszkowicach, remiza w Kępnej. Roboty są na takim samym stopniu zaawansowania, koszt inwestycji jest również taki sam.

Rada Miasta postanowiła sfinansować na kolejny rok dwa etaty dla pielęgniarek, które pomagają rodzicom opiekować się zdzeszowickimi pięcioraczkami. Miejscowy klub sportowy HKS zwrócił się również do rady o po-

moc w sfinansowaniu najbliższego turnieju sportowego. (roch)



kie roboty. Szkoła kosztowała około 930 tysięcy złotych. - Jest jeszcze parę rzeczy do zrobienia, szczególnie na terenie wokół szkoły. Ale nikt nas nie goni, dzieci uczą się jeszcze w starej szkole, a przedszkola nie potrzebujemy we wsi, bo nie ma dzieci. Najprawdopodobniej od lutego przyszłego roku dzieci rozpoczną naukę w nowej szkole. Chciałbym również, aby wojewódzkie otwarcie nowego roku szkolnego we wrześniu 1999 roku odbyło się w Januszkowicach - relacjonował burmistrz Przewdzing.

**kartki i karnety
świąteczne**

RÓWNIEŻ W J. NIEMIECKIM

W WIELKIM WYBORZE

W KSIĘGARNI MAKAMA

Krapkowice ul. Opolska 1 tel./fax 4661469

FIRMA VERTEX poleca drukowanie:
życzeń świątecznych, zaproszeń, dyplomów, wizytówek itp.
Krapkowice ul. Opolska 27 tel. 4664888

45-p

ADAX ALFA 300A

procesor Intel Pentium 300A, 128kB cache

32MB superszybkiej pamięci SDRAM

wymienny HDD 2.1GB Ultra ATA

karta grafiki SVGA 4MB

obudowa MiniTower

klawiatura, mysz, podkładka

monitor DAEWOO 15 cali, cyfrowy

licencja Windows 98 wraz z dokumentacją

międzynarodowy certyfikat jakości ISO9002

2 lata gwarancji, rok bezpłatnego serwisu pogwarancyjnego



PROMOCJA !!!

cena netto bez podatku VAT

2499zł

atabajt

Opole ul. Grunwaldzka 10

tel. 531538, 543393



ADAX
PERSONAL COMPUTER

33-p

Wychowywać z miłością

Aniela Lempart mieszka w Gogolinie. Jest emerytowaną przedszkolanką. O swojej miłości do dzieci mówi, że trwa od zawsze. Już w podstawówce nauczycielki bardzo chętnie wysyłały ją, by przypilnowała młodsze dzieci. Decyzję, by iść do liceum pedagogicznego, podjęła

le w Choruli. Początki były bardzo trudne, pani Aniela pracowała zarówno z dziećmi jak i z ich rodzicami, poza tym cały czas się doksztalała. Organizowała bale dla dzieci, spotkania z tańcami dla rodziców. Bardzo kochała wszystkie „swoje” dzieci. Praca z nimi dawała jej

czynny. W roku 1981 odremontowano budynek starej szkoły i do niej przeniesiono przedszkole. Czas mijał, zmieniały się też przedszkolanki, wśród których bywały również byłe podopieczne pani Lempart. „Były to dziewczyny, które już jako kilkuletnie dzieci potrafiły się cały czas uśmiechać, jako pracownicy też miały uśmiech na twarzy” - wspomina pani Aniela.

Oprócz pracy, pani Aniela zajmowała się swoją rodziną. Męża poznała, kiedy po trzech latach pracy skierowano ją na kurs dyrektorów przedszkoli do Opola. Są już razem od 30 lat, sama mówi, iż były wzloty i upadki jak w każdym małżeństwie. Pani Aniela ma dwoje dzieci. Córka Ewa ukończyła dwuletnie studium ekonomiczne i pracuje jako księgowa w Zabrzu, ma dwoje dzieci Joasię i Wojtusia.

„Jestem bardzo dumna z wnuków. Joasia jest już w drugiej klasie, bardzo dobrze się uczy, chętnie rysuje”. Syn pani Anieli, Andrzej uczy się zaocznie i pracuje.

Przedszkolanka mówi o sobie: „Pracowałam, wychowywałam jednocześnie dwoje swoich dzieci, a mimo to miałam jeszcze czas na dalsze doksztalanie.” W 1975 roku ukończyła Studium

uczycielstwa Polskiego. W roku 1985 w uznaniu za swą pracę otrzymała złotą odznakę ZNP. W roku 1982 za wybitne osiągnię-

cię i pogodnej atmosfery, szybko i sprawnie rozwiązała zaistniałe konflikty...

W roku 1962 była założycielką



cia z okazji 20-lecia wyróżniającej się pracy pedagogicznej została nagrodzona Złotym Krzyżem.

Można by jeszcze dużo pisać o pani Lempart, najlepszą jednak jej charakterystyką może być tekst, który zostanie przedstawiony niżej. Jest to część pisma, które w roku 1952 Rada Pedagogiczna przedszkola w Górażdżach wystosowała, by przyznano pani Lempart Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski:

państwowego przedszkola w Choruli, gdzie pracowała 10 lat. W uznaniu za wzorową pracę powierzono jej stanowisko dyrektorki dwuoddziałowego przedszkola w Górażdżach, gdzie przepracowała 21 lat. W nowo powierzonej placówce przystąpiła do ulepszenia warunków pracy i wprowadzenia nowych metod pracy z dziećmi.

Aniela Lempart żywo interesowała się odkryciem nowych metod i form pracy z dziećmi, dlatego też aktywnie korzystała z czasopism pedagogicznych, biorąc udział w organizowanych przez nie konkursach i ankietach.

Pani Aniela może pochwalić się artykułem pod tytułem „Moje przedszkole”. Cztery lata później na rynku wydawniczym ukazała się książka „Tu nasza ojczyzna” i tu także pani Aniela miała swój udział. (...) Za osiągnięcie w pracy dydaktyczno-wychowawczej z małymi dziećmi, Aniela Lempart kilkakrotnie została wyróżniona nagrodami Ministerstwa Oświaty. (...) Aniela Lempart wykazuje się wysoką kulturą w obcowaniu z dziećmi, personelem i rodzicami. Jest oddanym pracownikiem bardzo lubianym przez dzieci.”

W roku 1993 po 31 latach pracy pani Aniela odeszła na emeryturę. Obowiązki dyrektora przedszkola przejęła pani Maria Pola, która kontynuuje tę wspaniałą pracę i dba o świetną atmosferę w przedszkolu.

Pomimo, że już 5 lat jest na emeryturze, często jeszcze zastępuje panie pracujące w przedszkolach wiejskich. Sama mówi: „Bardzo mnie to cieszy, gdyż mam kontakt z dziećmi, które bardzo kocham”.

Pani Aniela jest człowiekiem prze wielkie „C”, poświęciła swe życie pracy z dziećmi. W dalszym ciągu jest aktywna, a miłość do dzieci nie wygasła, mimo wielu lat spędzonych z nimi. Teraz jest kochaną i kochającą babcią.

Iwona Kopton.



za nią właściwie dyrektorka szkoły, do której pani Aniela chodziła. Dyrektorka stwierdziła, że ma wspaniałe podejście do dzieci i byłaby idealną przedszkolanką. I tak właśnie pani Lempart wybrała ten zawód.

W 1962 inspektorat oświaty w Krapkowicach skierował ją do Choruli, gdzie musiała własnymi siłami od podstaw założyć przedszkole. Otrzymała budynek mieszkalny, w którym były tylko puste pokoje. Ogromne wsparcie okazali jej mieszkańcy wioski. To właśnie dzięki ich pomocy młoda przedszkolanka nie załamała się, tylko ostro wzięła do pracy. Pomagali wszyscy, stolarz wyremontował krzesła, zakupili trochę mebli, kobiety zrobiły z nitek firanki, uszyły różne pomoce dydaktyczne, zabawki, pomógł również miejscowy PGR. I tak wspólnymi siłami zostało otwarte przedszko-

ogromną satysfakcję, dzieci były wspaniałe. Tak mówi o tym okresie życia: „Moją całą 10-letnią młodość poświęciłam pracy pedagogicznej z rodzicami i dziećmi w przedszkolu. W tych 10 latach pracowałam z ogromną miłością i ciepłem”. Właśnie z opowiadań pani Anieli można wywnioskować, iż była to specjalna dla niej placówka, która na zawsze została w jej sercu.

W roku 1972 zaproponowano jej posadę dyrektora przedszkola dwuoddziałowego w Górażdżach. Dyrektorka otrzymała ogromną pomoc ze strony cementowni. Zarówno dyrektor jak i pracownicy pomagali w pracy dydaktycznej, wspaniałym sercem wykazał się kierownik transportu Alfred Pola, który na każdą prośbę udostępniał autobus i w ten sposób dzieci wraz z personelem miały możliwość poznania ciekawych zakątków Opolskiego



Wychowania Przedszkolnego w Prudniku. To studium poszerzyło jej wiedzę na temat pracy z dziećmi, bo byli tam wspaniali pedagodzy. W 1982 roku ukończyła Instytut Kształcenia Nauczycieli w Opolu uzyskując kwalifikacje naukowe i pedagogiczne z zakresu pedagogiki przedszkolnej.

W wolnych chwilach pani Aniela opisała początki pracy w Choruli, zatytułowała „Kim jestem” i wysłała na konkurs „Biografie XXX - lecia”. Za tę opowieść otrzymała wyróżnienie Ministerstwa Oświaty i Wychowania w 1974r. By odebrać nagrodę, pojechała do Warszawy i tam dowiedziała się, że redakcja postanowiła umieścić jej pracę w książce pt. „Pamiętniki kobiet”. Pracując jako pedagog, lubiła brać czynny udział w konferencjach szkoleniowych, jednocześnie należała do Związku Na-

„Aniela Lempart legitymująca się wykształceniem wyższym zawodowym w zakresie pedagogiki przedszkolnej. Dała się poznać jako wzór do naśladowania dla młodych nauczycielek, zawsze służyła im pomocą i radą merytoryczną.

Pod jej nadzorem pracowało wiele nowej kadry, która w krótkim czasie awansowała do pracy w szkołach i na stanowiska kierownicze. Lempart pracując w przedszkolu przez wiele lat, wzbudzała u dzieci uczucia opiekuńcze i miłość małego dziecka. Po wieloletniej pracy można stwierdzić, że w przedszkolu w Górażdżach współpracują jej byli przedszkolacy: Martyna Kubiczek - nauczycielka przedszkola, Renata Rygol - intendent, Gabriela Pudlik - kucharka oraz Ewa Bąk - pomoc kuchenna. Aniela Lempart w pracy starała się o stworzenie

PTHU Trans-Pel (były magazyn GS)

Walce Piotr Pelka tel. 4660 104

• opał

- węgiel gat. I
- groszek
- miał
- muł węglowy
- flot
- drewno opałowe

• pasze

- Sano
- Dolpasz
- Olszanka

• nawozy

- Hydro
- Puławy
- Police

**Soja i mączka rybna
po atrakcyjnych cenach**

• materiały budowlane

• skup złomu - 80 zł za 1 tonę

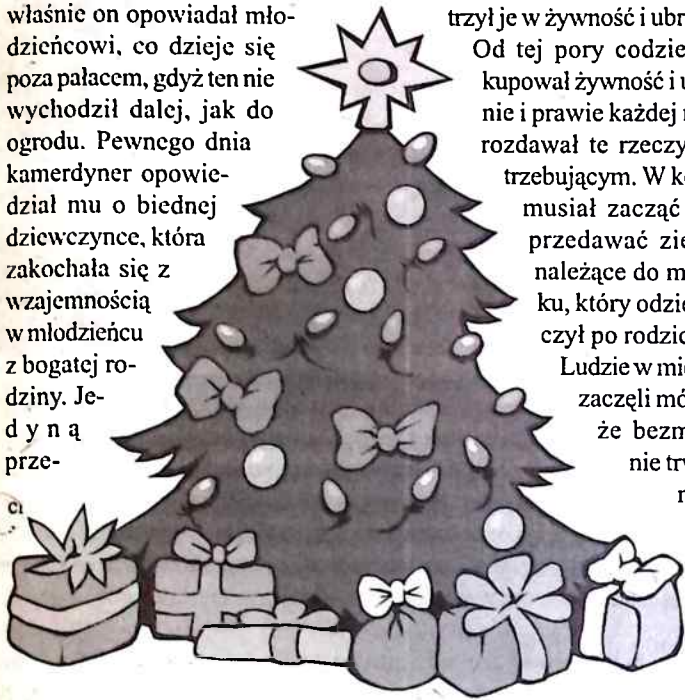
**Punkt sprzedaży Brożec
ul. Ogrodowa 8**

- cement
- wapno
- pasze
- soja

SOLIDNY PARTNER

Jak to z Mikołajem było

Mikołaj był jedynakiem w bardzo bogatej rodzinie. Ponieważ był mądry i inteligentny rodzice wynajmowali mu bardzo dobrych nauczycieli. Cały swój czas poświęcił nauce. Był chłopcem zamkniętym w sobie, po śmierci obojga rodziców jeszcze więcej czasu poświęcił studiowaniu książek. Na zamku została już tylko stara służba, a jedynym przyjacielem Mikołaja był stary kamerdyner. To właśnie on opowiadał młodzieńcowi, co dzieje się poza pałacem, gdyż ten nie wychodził dalej, jak do ogrodu. Pewnego dnia kamerdyner opowiedział mu o biednej dziewczynce, która zakochała się z wzajemnością w młodzieńcu z bogatej rodziny. Jedną z prz-



szkodą w zawarciu związku małżeńskiego był brak posagu. Wtedy Mikołaj po raz pierwszy pomyślał o tym, że jego pieniądze mogłyby komuś pomóc. Nocą zakradł się pod dom dziewczyny i przez otwarte okno włożył pod poduszkę zwitek z pieniędzmi, po czym uciekł niezauważony. Następnymi, których Mikołaj hojnie obdarował była piątka sierot, które nie miały za co żyć. Młodzieniec zaopatrzył je w żywność i ubranie. Od tej pory codziennie kupował żywność i ubranie i prawie każdej nocy rozdawał te rzeczy potrzebującym. W końcu musiał zacząć wyprzedawać ziemie należące do majątku, który odziedziczył po rodzicach. Ludzie w mieście zaczęli mówić, że bezmyślnie trwoni mają-

tek, byli pewni, że zajął się hazardem. Nie domyślali się nawet, że to on był tym darczyńcą, którego tak bardzo pragnęli zobaczyć. W nocy, gdy Mikołaj miał rozdać ostatnie dary, na ostatniej już ulicy w mieście, ludzie przygotowali na niego zasadzkę. Bardzo chcieli wiedzieć, kto jest tajemniczym dobrodziejem. Gdy Mikołaj zorientował się, co się dzieje, zaczął uciekać. Szybko wbiegł do pobliskiej otwartej bramy, po chwili zorientował się, że to dom biskupa. Zanim ludzie dobiegli do bramy, Mikołaj pokrótce opowiedział biskupowi, co się święci. Ludzie bardzo chcieli zobaczyć swego dobroczyńcę, więc biskup kazał Mikołajowi się ujawnić. Wszyscy bardzo się zdziwili widząc tego, jak im się dotychczas wydawało, hazardzistę, bezmyślnie trwoniącego majątek. Biskup mianował Mikołaja na nowego biskupa tamtego miasta. Tak zaczęła się tradycja obdarowywania swoich bliskich 6 grudnia, w dzień, kiedy to Mikołaj ma swoje imieniny. A jego czerwony strój to właśnie strój biskupa. Nawiasem mówiąc bardzo miły zwyczaj, nie tylko dla małych dzieci, lecz również dla dorosłych.

Iwona Kopton



Piszcie do Laponii

Święty Mikołaj urodził się w Licji, był biskupem Miry w Azji Mniejszej i żył na przełomie III i IV wieku naszej ery. Legendy przypisywały mu niezliczone cuda: żywił lud w czasie głodu, ratował tonących, leczył chorych, chronił przed nieszczęściami, ofiarował trzy sakiewki złota trzem dziewczynom, chroniąc je przed rozpustą, do której przeznaczył je ojciec, przywrócił również życie trzem chłopcom, którym poderżnął gardło rzeźnik. Szczególnie jest znany z rozpieszczania dzieci, opiekowania się nimi. W XII wieku n. e. św. Mikołaj zaczyna swe wędrówki po świecie i zaczyna je od szkół. W wigilię 6 grudnia wypytywał nauczycieli o uczniów, dowiadywał się, czy byli grzeczni, posłuszni, pracowici, odrabiali zadania, odmawiali modlitwy, itd. Następnego dnia święty Mikołaj przychodził i w zależności od informacji, które uzyskał, rozdawał dzieciom prezenty, albo surowo karał. Ze względu na swoje postępowanie św. Mikołaj został uznany za sprawiedliwego, ale i bezwzględnego patrona dzieci. Lata miały i pod koniec średniowiecza święty zaczął przychodzić do domów. Wieczorem 5 grudnia dzieci czekały na niego. Wówczas przychodził z cerberem - mroczną, umorusaną postacią. Lenie, kłamcy, złoŹnicy i łakomczuchy mogły być porwane do jego ogromnego worka, z którego czasem już zwisała czyjaś ręka lub noga. Lotaryńczycy nazywali tego strasznego towarzysza św. Mikołaja dziadem z różgą, Niemcy - Knechtem Ruprechtem, a Holendrzy - Czarnym Piotrusiem. Czasami określano go złym duchem świętego Mikołaja. Natomiast sam święty wsuwał psotnikom w nocy do butów cebulę, rzepę, mierzwę końską czy różgę. Grzeczne dzieci zaś, spały spokojnie, a rano ich buty były pełne różnych smakołyków, jak rogi obfitości. We Francji prezenty dobrym dzieciom rozdaje Papa Noel, ale nie w nocy z 5/6 grudnia, lecz w Noc Wigilijną. W Holandii św. Mikołaj zwany Sinter Klaas, pojawia się już w połowie listopada, a przybywa tam z mitycznej Hiszpanii statkiem. Przez następne 3 tygodnie, do 5 grudnia wę-

druje po kraju na białym koniu, podsluchując pod drzwiami i przez kominki, jakie były dzieci, by właśnie 5-go grudnia wymierzyć sprawiedliwość. Wraz z Holendrami



św. Mikołaj przepłynął Atlantyk i zdomowił się również w Stanach Zjednoczonych, w mieście wówczas nazwanym Nowy Amsterdam, a obecnie Nowy Jork. Tam jego nazwa przekształciła się w Santa Claus. Podróżuje on saniami pierwotnie zaprzężonymi w 8 reniferów: Tancerza, Ognistego, Chytre-go, Rączkę, Kometę, Kupidyna, Eleganta i Groma. W XX wieku pojawił się jeszcze dziewiąty renifer - Rudolf - Czerwony Nochal. Legenda głosi, że pewnego razu Santa Claus zgubił się w gęstej mgłę i gdy zapukał do drzwi chatki, otworzył je właśnie Rudolf, z dużym czerwonym nosem, jak u ludzi, którzy mając katar często wycierają go tak, że zaczyna się on błyszczeć i świecić jak lampka. Nochal Rudolfa natomiast, jak podaje legenda, świecił jak latarnia, z czego skorzystał Santa Claus i zaprzęgił go do swoich saní, by prowadził go w zamglonej nocy. Natomiast krajem, w którym obecnie przez cały rok mieszka św. Mikołaj jest Finlandia, gdzie ma on swój dom kilka kilometrów od miejscowości Rovaniemi, pod Kręgiem Polarnym. Tam właśnie można do niego pisać - może zdaży z prezentem, ale na pewno odpisze. Oto adres: Joulumaa, Santa Claus Post Office, Arctic Circle, 96-930 Rovaniemi, Finland.

CK

Andrzejkowe czary-mary

Dzień ten kończy okres wspólnych rozrywek i zabaw, po których następuje Adwent. Na początku naszego stulecia Andrzejki na Śląsku miały bardzo skromną oprawę i ograniczały się zaledwie do wróżb. Tego wieczoru dziewczęta spotykały się w jednym z domów, aby w miłym nastroju wywróżić sobie przyszłość. Po II wojnie światowej zwyczaj andrzejkowe uległy zanikowi. Ponownie ożyły pod wpływem radia i telewizji. Obecnie nieodłącznym elementem Andrzejek jest zabawa taneczna, podczas której z wielką radością, szczególnie dziewczęta oddają się wróżbom matrymonialnym, ale i chłopcy w nich uczestniczą. Do najpopularniejszych wróżb andrzejkowych należało wrózenie z kształtu ołowiu, a obecnie z wosku wylanego przez dziurkę od klucza na wodę. Po kształcie, w jakim zastygnie wosk, można odczy-

tać zawód przyszłego męża, powodzenie u mężczyzn, przyszłość jaka czeka dziewczynę w nadchodzącym roku. Inną znaną w naszym rejonie wróż-

pary młodych. Znana jest również wróżba z butami. Dziewczyna, której but pierwszy przekroczy próg najwcześniej wyjdzie za mąż.

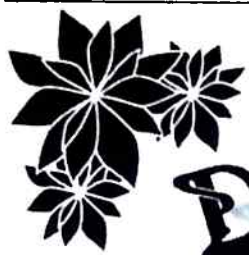


bą jest puszczanie na wodę dwóch igiełek lub listków mirtu. Gdy igiełki lub listki zetkną się, wróżą wesele

Kolejną zabawą jest ustawianie na stole kilku talerzy lub filiżanek, pod którymi kładzie się węgiel (oznacza chorobę), obrączkę (ślub), różaniec (pójście do klasztoru), lalęczkę (pannę z dzieckiem). Osoby wróżące wybierają jedną z filiżanek. Wszystkim dziewczętom, które chciałyby dowiedzieć się, jak będzie miał na imię ich przyszły mąż, proponujemy wróżbę, polegającą na włożeniu pod poduszkę kartek z wypisanymi imionami chłopców oraz jedną czystą. Rano, w dzień Św. Andrzeja należy z zamkniętymi oczami wyciągnąć jedną z nich. Wylosowanie czystej kartki wróży dalsze panieństwo.

I.P.





LEKARZ RADZI

Zalecenia dotyczące żywienia młodzieży w okresie dorastania

Komitety ekspertów powołany przez Krajowego Konsultanta Medycznego w dziedzinie pediatrii i Zakład Żywienia Instytutu Żywności i Żywienia oraz Komisję Żywienia Dzieci i Młodzieży Komitetu Żywienia Człowieka Polskiej Akademii Nauk opracował i ogłosił zalecenia dotyczące żywienia młodzieży w okresie dorastania.

Żywność dzieci i młodzieży powinno być zgodne z ich aktualnym stadium rozwojowym. W wieku dojrzewania ma miejsce szczególnie szybki wzrost i rozwój organizmu, czego wyrazem jest między innymi tak zwany skok pokwitaniowy. Zaspokojenie potrzeb żywieniowych młodzieży w tym wieku warunkuje zarówno prawidłowy przebieg dynamicznych procesów rozwojowych, jak również sprzyja zapewnieniu dobrego zdrowia w przyszłości. Prawidłowa dieta chroni przed rozwojem niektórych chorób cywilizacyjnych (np. miażdżycy, nadciśnienia tętniczego czy osteoporozy). W codziennej praktyce należy stosować zalecenia żywieniowe, wyrażone jako określona liczba porcji poszczególnych artykułów spożywczych i potraw, które powinny być spożyte przez młodzież w ciągu dnia.

1. Niezbędne jest, aby zapewnić młodzieży spożywanie co najmniej 4 posiłków dziennie z zachowaniem równomiernych przerw między nimi.

2. Najlepszym sposobem dostarczenia młodym, rozwijającym się organizmom wszystkich niezbędnych składników odżywczych jest urozmaicone żywienie z wykorzystaniem odpowiednich ilości różnorodnych produktów z każdej z 5 podstawowych grup:

- produktów zbożowych,
- mleka i produktów mlecznych,
- mięsa, ryb, drobiu, wędlin i jaj,
- owoców i warzyw,
- tłuszczów roślinnych (w ograniczonych ilościach).

3. Pożądane jest ograniczenie spożycia tłuszczu w całodziennych racjach pokarmowych z równoczesnym zmniejszeniem spożycia nasyconych kwasów tłuszczowych (tłuszcze pochodzenia zwierzęcego), cholesterolu, cukru oraz soli.

4. Produkty, które powinny być spożywane w ograniczonych ilościach w diecie młodzieży to: frytki (około 48 % tłuszczu), hamburgery, cheesburgery (37 - 47 % tłuszczu), pizza (33 - 39 % tłuszczu) chipsy, ciastka, torty, słodczyce i wysokotłuszczowe produkty.

5. Pojadanie między posiłkami może pełnić pozytywną rolę w całodziennym żywieniu młodzieży i równocześnie zaspokoić pewną naturalną potrzebę tego wieku do spożywania szybkich posiłków, pod warunkiem zorganizowania zarówno w domu, jak i w szkole pełnowartościowej alternatywy

dla niepożądanych „fast foods”. Pożądane produkty w żywieniu młodzieży to między innymi: owoce, warzywa, soki, jogurty, serki, napoje mleczne, orzechy (bez soli), płatki śniadaniowe, sałatki warzywne z małym dodatkiem olejów roślinnych.

6. Zwiększenie spożycia mleka i przetworów mlecznych zapewni prawidłowy rozwój i osiągnięcie jak najwyższej szczytowej masy kostnej. Wraz ze zwiększonym spożyciem owoców i warzyw, te dwie grupy produktów mogą zmienić strukturę całodziennego racji pokarmowej młodzieży w kierunku prozdrowotnym.

7. Regularne pomiary wysokości i masy ciała są niezbędne dla oceny prawidłowości rozwoju fizycznego. Proporcje masy ciała do wysokości i wieku upewniają nas, że zawartość energii w pożywieniu jest odpowiednia do wieku i stopnia aktywności fizycznej.

8. Upowszechnienie wśród młodzieży potrzeby spożywania produktów zawierających konieczne dla rozwoju składniki odżywcze zapewnia urodę i dobrą sylwetkę oraz kondycję sportową, co jest ważnym elementem dobrego zdrowia w późniejszych latach życia.

opr. lek. med. Adam Wywiol
specjalista chorób dziecięcych



Kulinaria

Kulinaria



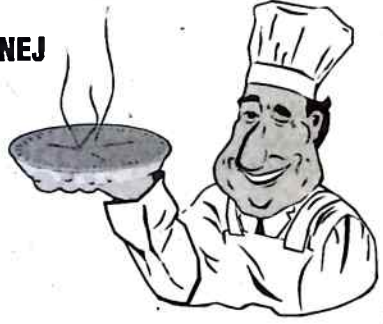
COŚ DO CHLEBA

Jako że nie samym chlebem człowiek żyje, proponuję dzisiaj kilka pomysłów na pasty do pieczywa. Ich wielką zaletą jest oryginalność, a także proste przygotowanie. Są również wydajne, co na pewno nie jest bez znaczenia w licznych, dużych rodzinach.

PASTA Z MAKRELI WĘDZONEJ

Składniki:

- 1 cebula
- 1 ogórek kiszony
- 30 dkg makreli wędzonej
- 1 łyżka majonezu
- 1 łyżka musztardy
- 2 jaja na twardo
- sól, pieprz



Cebulę drobniutko posiekać. Ogórek i jajka pokroić w drobną kostkę. Makrelę oddzielić od ości. Wymieszać z cebulą, ogórkiem, jajami. Ucierać dodając majonez i musztardę. Przyprawić solą i pieprzem.

PASTA Z WĘDLINY

Składniki:

- 1 cebula lub ząbek czosnku
- 20 dkg mortadeli
- 2 jajka na twardo
- 2 łyżki majonezu
- 1 łyżeczka musztardy
- sól, pieprz, ostra papryka

Cebulę lub czosnek drobno posiekać. Jajka pokroić w drobną kostkę. Mortadelę zetrzeć na tarce. Składniki wymieszać i utrzeć z majonezem, musztardą i przyprawami.

SEREK FROMAGE

Składniki:

- 30 dkg twarogu
- 10 dkg masła (margaryny)
- 2 ząbki czosnku
- sól, pieprz

Serek utrzeć z masłem na jednolitą masę, dodać rozgnieciony czosnek. Doprawić solą i pieprzem. Zamiast czosnku możemy dodać słodką paprykę, łyżeczkę grubo zmielonego pieprzu, łyżeczkę tymianku, 1/2 rozgniezionej cebuli.

KREM ORZECHOWY

Składniki:

- 10 dkg cukru pudru
- 6 dkg orzechów laskowych
- 10 dkg czekolady
- 7 dkg masła
- 100 ml mleka

Orzechy zmielić. Czekoladę rozpuścić w kąpieli wodnej. Masło utrzeć, dodawać ostudzoną czekoladę, cukier i masło. Na końcu wsypać orzechy. Masę przełożyć do słoiczka, przechowywać w chłodnym miejscu.

Meble na wymiar
tel. 4668-618

GABINET DENTYSTYCZNY

47-303 Krapkowice - Otmęt
ul. Piastowska 22 b
tel. 0771 466 11 77

- leczenie i usuwanie zębów w narkozie
 - pełny zakres prac protetycznych i stomatologicznych
- czynne: poniedziałek, wtorek, czwartek od 16⁰⁰



Porządki na twardzielu.

Komputer bez oprogramowania jest tylko „kupą złomu”. Każdy program, który chcemy używać, musi być najpierw zainstalowany na naszym komputerze. Wszystko byłoby dobrze, gdyby dysk twardy był z gumy. Niestety, nie jest i kiedyś wolne miejsce się skończy. Trzeba wtedy usunąć programy niepotrzebne lub te, które się nam znudziły. Jeśli są to programy DOSowe, to nie ma problemu. Po prostu usuwamy niechciany katalog i już. Jednak w przypadku programów działających pod Windows sprawa nie jest już taka prosta. Programy te podczas instalacji dokonują modyfikacji różnych plików systemowych, dokonując wpisów np. do tzw. rejestru. Jeżeli skasujemy program tak samo, jak postępowaliśmy z aplikacjami DOSowymi (jak czyni wielu początkujących komputerowców), pozostawimy jeszcze wiele „śmieci” w systemie, które mogą spowolnić, a nawet zakłócić jego funkcjonowanie. Co zatem robić? Najprostszym rozwiązaniem jest instalacja i deinstalacja programów za pomocą funkcji „Dodaj / usuń programy” z panelu sterowania (start - ustawienie - panel sterowania). Nie jest ona jednak zbyt doskonała. Zdarza się, że nadgorliwie usunie ona jakieś komponenty istotne dla funkcjonowania innych programów. Niedawno zdarzył mi się właśnie taki przypadek. Znacznie lepszym wyjściem jest skorzystanie z pomocy specjalnych programów do usuwania zbędnych aplikacji. Najbardziej znanym jest Clean Sweep, nie jest to jednak jedyny produkt tego rodzaju. Najważniejszą ich zaletą jest możliwość archiwizacji usuwanych plików, co umożliwia naprawienie błędów, w przypadku nadgorliwości unistalerów (niestety, też się to zdarza, na szczęście rzadziej). Jeżeli ktoś często dodaje i usuwa oprogramowanie, powinien również często przeprowadzać defragmentację, aby dane na dysku były uporządkowane. Windows jest standardowo wyposażony w defragmentator. Można również skorzystać z komercyjnych programów, które mają z reguły różne dodatkowe funkcje i możliwości.

KAJ

Listy do Świętego Mikołaja

Kochany Mikołaju!

Na początku mojego listu serdecznie cię pozdrawiam i z niecierpliwością czekam na ciebie.

Zanim poproszę o prezenty, chcę ci złożyć życzenia imienninowe.

Życzę ci, żebyś był zawsze i nigdy nie zawiódł dzieci szczególnie tych najbardziej potrzebujących.

A teraz proszę o prezenty.

Mamie przynieś kosmetyki, bo marzy o nich od lat, ale są za drogie.

Tacie przydałby się nowy portfel - pełen pieniędzy.

Moja siostra marzy o ładnym zegarku, a ja o rowerze górskim.

Na tym chciałbym zakończyć mój list i jeszcze raz życzę ci dużo, dużo szczęścia.

Czekam na ciebie Dorota.

Kochany Mikołaju!

Mikołaju byłem niegrzeczny, ale obiecuję się poprawić. Nie słuchałem mamy i taty.

Czekam na ciebie i proszę, żebyś przyszedł bez kija. Lubię czerwonego Mikołaja, a czarnego nie. W szkole i w domu jestem średnio grzeczny. Życzę ci szczęścia, zdrowia i pomyślności. I żebyś nie był chory. Myślę, że na mały Teodarunek zasłużyłem.

Lukasz.

Kochany Mikołaju!

Przynieś nam prezenty, najwięcej tym dzieciom, których domy były zalane przez powódź i które teraz nie mają domu. Pamiętaj o dzieciach, które nie mają rodziców, daj im opiekę i żeby były jak najszczęśliwsze i żeby miały kiedyś mamę. Przyjdź także do ludzi starszych, co mieszkają na ulicach. Spraw, żeby mieli co jeść i żeby mieli w co się ubrać i znaleźli swój dom.

Marcin

Kochany Mikołaju!

Bardzo się cieszę, że niedługo nas odwiedzisz. Ja będę bardzo grzeczny, nie

będę przeszkadzał pani i mamie. Postaram się lepiej uczyć. Za moją obietnicę proszę cię o cztery paczki ze słodyczami. Jedną paczkę dla siebie, a pozostałe dla mojego młodszego rodzeństwa. Mam siostrę i brata, którzy chodzą do przedszkola i malutką Daniellę, która jest w domu. Za wszystko co od ciebie dostaniemy Dziękuję ci.

Marcin.

Drogi Mikołaju!

Na wstępie mojego listu pozdrawiam cię. Chciałbym ci podziękować za otrzymane prezenty. Wiem, że moim zachowanie nie zasłużyłem na prezenty, ale z moich źródeł wiadomo mi, że jesteś bardzo łaskawy i zawsze spełniasz częściowo nasze życzenia. Z góry ci za nie dziękuję. Chciałbym ci życzyć wesołych Świąt. Po feriach postaram się napisać do ciebie kolejny list i opiszę ci jak wyglądały moje tegoroczne święta.

Pozdrowienia śle Łukasz.

Kochany Mikołaju!

Nadchodzi dzień twojego przyjazdu. Bardzo się z tego powodu cieszymy i staramy się być w szkole i w domu grzeczni, żeby zasłużyć na prezenty. Codziennie stoimy w oknie i liczymy dni do twojego przyjazdu. U nas spadł już śnieg i jest prawdziwa zima, więc możesz przyjechać na saniach. Do zobaczenia Święty Mikołaju.

Twoje dzieci z klasy III i Magda.

Kochany Mikołaju!

Na pewno wiesz, kim jestem. Mam na głowie poroże, długie nogi i zawsze z moim bratem, kiedy nadejdzie zima ciągniemy Twoje sanie. Piszę ten list, bo mam do Ciebie prośbę. Mój braciszek zawsze marzył o nowym dzwonku z piękną czerwoną kokardą na szyję. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, dlatego pomyślałam, czy mógłby Mikołaj spełnić jego

marzenie. Mi wystarczy świeże siano. Wierzę, że Mikołaj na pewno spełni jego marzenie. W zamian ja i mój brat będziemy zawsze chętnie ciągnąć sanie z prezentami dla dzieci.

*Twoja wierna Śnieżynka.
Agnieszka Ostaszewska*

Kochany Święty Mikołaju!

Drogi Święty Mikołaju, postanowiłam napisać do Ciebie ten list, ponieważ chciałabym pomagać Ci w rozdawaniu prezentów. Jestem dziewczyną i chciałabym się bardzo szczęśliwa, gdybym mogła tak jak Ty, obdarowywać ludzi prezentami. Lubię, gdy na twarzach dzieci i dorosłych pojawiają się szczęśliwe uśmiechy. Moim marzeniem jest przeprowadzenie się do domku jednorodzinnego, gdzie jest cicho i spokojnie. Chciałabym też dostać psa, którym opiekowałabym się troskliwie, konia, ciekawą książkę, komputer, telewizor. To wszystko jednak jest na drugim miejscu. Największym moim marzeniem jest dostać mały bukietik czerwonych róż, ponieważ róża to symbol miłości, a każdy człowiek ma pragnienie uczucia.

Na tym kończę mój niezbyt skromny list i życzę Ci Święty Mikołaju wszystkiego najlepszego, aby obdarowani przez Ciebie ludzie poculi się szczęśliwie.

Kamila Kołodziej

Drogi Święty Mikołaju!

Na wstępie mojego listu chciałabym Ci serdecznie pozdrowić. Święty Mikołaju, wiem, że jesteś bardzo zajęty, ale mam do Ciebie ogromną prośbę, a mianowicie, chciałabym podarować aniołom nowe białe ubrania. Pozwalam sobie prosić Cię o to ze względu na naszą znajomość. Nasze kochane aniołki powiedziały mi w sekrecie, że bardzo pragnęły dostać nowe białe szaty na gwiazdkę. Czy dostarczysz je aniołom w Boże Narodzenie? Jeśli tak, to bardzo dziękuję (wiem, że nie odmówisz).

Mam nadzieję, że dostarczysz wszystkim dzieciom prezenty na czas, bo poprzedniego roku dużo dzieci nie otrzymało prezentu przez Twoją chorobę. Dlatego chcę, abyś się ciepło ubrał. Mój mąż chce Ci podziękować za tą niebieską szatę. Mówi, że jest bardzo wygodna. Przesyłam pozdrowienia dla żony oraz wszystkich Twoich pomocników. Miłej pracy oraz Świąt Bożego Narodzenia.

Na tym kończę, do zobaczenia w niebie.

*Matka Boska
Magdalena Potaczek*

Cześć wujaszku!

Na początku mojego listu pragnę Cię pozdrowić. Ten list jest inny niż te, które do Ciebie pisałam w ciągu roku. Jak wiesz, zbliża się dzień, w którym masz najwięcej pracy, ale myślę, że uśmiech dzieci i dorosłych wynagrodzi Ci to. Dużo osób na pewno z niecierpliwością będzie na Ciebie czekało. Czy Twoje renifery już wyzdrowiały, bo jak pamiętasz, gdy byłam u Ciebie były chore. Z tego, co mi mówiłeś, to renifery bardzo długo chorują, ale zawsze zdrowieją.

Kochany Mikołaju, czy w tym roku znienisz sposób rozdawania prezentów, jak Ci kiedyś radziłam? Czy prezenty nadal będą wrzucane przez komin do dziecięcych pokoików? Myślę, że dzieci chciałyby, abyś prezenty wręczał im osobiście. Faktem tym udowodnisz niedowiarkom, że istniejesz. W czasie swojej wędrówki po świecie myślę, że znajdziesz czas, aby mnie odwiedzić i podarować mi mój wymarzony prezent, którym jest aparat fotograficzny. Kochany wujaszku, w imieniu wszystkich dzieci przygotowałam dla Ciebie niespodziankę, która na pewno Cię ucieszy. Przywitamy Cię dużą ilością śniegu, abyś mógł z przyjemnością wykonywać swoją pracę.

*Ninusia
Nina Galik*

Witaj Grubasie w czerwonym wdzianku!

Jesteś przyzwyczajony do słodkich liścików od naiwnych dzieci. Ja nie zaczynam od „Kochany Mikołaju...”, czy „Byłem grzeczny...” O nie! Ja przejdę od razu do konkretów. Pamiętasz pięknego renifera o imieniu Beut, który za 105 lat ma zastąpić Krakuska? Uważasz pewnie, że jest nadal w domu u hodowcy. Ja uważam inaczej - jest u mnie, w mojej hodowli. Zwrot jego wchodzi w rachubę - nie jestem złodziejem. W zamian proszę o parę przysług (w załączeniu). Niespełnienie mojej prośby pociągnie za sobą konsekwencje: Beut zostanie nakarmiony jakimś tanim salcesonem, napojony nieprzetworzoną wodą, wersalkę zastąpi siennek, a masażystka będzie od niego starsza o 200 lat. Wiedzą, że nie żartuję, a takich tortur nie przeżyje nawet szkapę Konopnickiej. Czekam do północy 6 grudnia!

Szantażysta

Załącznik: Lista prośb:

- Ferrari,
- włosy Violetty Villas
- miniatura Pameli Anderson
- riało co nieco
- kasetę video z koncertu noworocznego z Grocholandii
- Marzanna
- 10,5 l soku cytrynowego
- dziupla dla wiewiórki
- bilet powrotny z Alaski
- prenumerata „Biznes Tydzień”
- żarówka 50 watt
- 100 odcinków „Sunset Beach” na kasetach
- kurs prawa jazdy u Steviego Wondera
- przyspieszony kurs estońskiego na kasecie magnetofonowej
- środek na muchy Tse - Tse
- rajstopy w kolorze różowym
- dwutomowe wydanie „Naszej szkapę”
- cielak
- 24-elementowy zestaw doniczek do kaktusów.

Radek Bachar

„SKAMIELINY JĘZYKOWE”

Przysłowia są stare jak świat, by przypomnieć tylko księgę przypowieści, poczytywaną za dzieło Salomona, a więc króla, który żył w X w.p.n.e. Znane, tworzone i powtarzane w starożytności, zbiory ich sporządzano w średniowieczu, epoka zaś renesansu wydała paremiologię czyli przysłowioznawstwo naukowe. Biorąc pod uwagę trwałość, niezmienną i historyczne pochodzenie przysłów, znakomity polski językoznawca Julian Krzyżanowski obdarzył je bardzo trafną i piękną nazwą „skamieliny językowe”. Tworzył je język codzienny wszystkich klas społecznych, na różne okazje i często po długich obserwacjach. Stąd też nazywa się je „mądrościami ludowymi”. Znaczna część przysłów to przysłowia kalendarzowe mające charakter prognoz atmosferycznych, potrzebnych rolnikom, hodowcom, myśliwym, podróżnym. Duża część jest powiązana z imionami świętych. Mając nadzieję, że przypomnienie niektórych z tych przysłów spotka się z zainteresowaniem czytelników, będziemy starali się przybliżyć je w odpowiednim czasie.

„Grudzień”

Czwarty grudzień jaki - cały grudzień taki, piąty grudzień styczeń czyni znaki, szósty grudzień - luty przepowiada, siódmy grudzień nam o marcu gada.

Gdy zamarznie pierwszego grudnia, wyschnie niejedna studnia.

Gdyby kiedy w grudniu grzmiało, wiatrów byłoby niemało.

Jeśli w grudniu często dmucha, to w marcu i kwietniu plucha.

Mroźny grudzień i wiele śniegu, żyzny rokcek będzie w biegu.

Suchy grudzień - sucha wiosna i suche lato.

W pierwszym tygodniu grudnia gdy pogoda stała, będzie zima długo biała.

„Święta Barbara” (4 XII)

Barbara mrozi, Mikołaj lód wozi.

Gdy w świętą Barbarę ostre mrozy, to na zimę gotuj wozy; a gdy roztajanie, każ opatrzyć sanie.

Niechaj każdy pamięta: jaka Barbara takie święta.

Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

„Święty Mikołaj” (6 XII)

Alboć wezmę, albo daj: tak kazał święty Mikołaj.

Na świętego Mikołaja czeka dzieciąt cała zgraja: da posłusznym ciasteczko, złych przekropi różeczką.

Święty Mikołaju wwieź nas do raj: daj nam tyle złota, ile mamy błota.

Na Mikołaja wody, na Gody lody.

Na święty Mikołaj do butów wołaj (aluzja do składania podarków do obuwia)

Na święty Mikołaj dziewczki z karczmy wołaj. (z powodu adwentu nie ma już zabaw)

Sew.

Horoskop

BARAN

Przydałoby się z większą troską traktować swoje zdrowie. Zima coraz bliżej, kup sobie czapkę i szalik. Uważaj za kierownicą, teraz bardziej niż zawsze jesteś podatny na wypadki.

BYK

Wydaje ci się, że znajomość zawarta niedawno może nabrać rumieńców. Ale może lepiej zostać przyjaciółmi. Na horyzoncie pojawi się ktoś bardzo interesujący. Może się okazać, że to ten ktoś na kogo całe życie czekasz.

BLIŹNIĘTA

Twoim żywiołem będzie teraz praca, całkowicie poświęcis się interesom. Jeżeli więc twoje serce zabije szybciej to do kogoś z kim wiązać cię będą interesy. Zastanów się jednak czy warto to dłużej ciągnąć.

RAK

Przy podejmowaniu decyzji szczególnie związanych z pieniędzmi poradź się kogoś zaufanego. Teraz rozsądek nie będzie twoją mocną stroną. Zadbaj o zdrowszy jadłospis.

LEW

Ktoś próbuje zamydląć ci oczy, więc bądź bardzo ostrożny. Nie podejmuj decyzji pod presją, kieruj się własnym zdaniem. Najlepiej z podpisaniem różnych umów poczekaj na przyszły tydzień.

PANNA

Nie przysmykaj oczu na drobne nieporozumienia i konflikty. Warto zagrać w otwarte karty, porozmawiać i wyjaśnić wszelkie wątpliwości. Po takiej małej burzy znów zaświeci słońce.

WAGA

Uważaj na wszystkie propozycje, jakie teraz otrzymasz, tylko z góry wyglądają tak kolorowo. Bądź sprytny i pilnuj swoich interesów. Może warto by zainteresować się swoim zdrowiem i wybrać się do lekarza.

SKORPION

Twój optymizm jest w stanie przenosić teraz góry. Lecz nie bierz na swoje barki zbyt dużego wysiłku. Możesz nie wywiązać się z obietnic, a nie jest to przyjemne uczucie.

STRZELEC

Twój perfekcjonizm może okazać się teraz przyczyną wielu niepotrzebnych stresów. Przecież ty też masz prawo popełnić jakieś błędy. Przecież nikt nie jest doskonały.

KOZIOROŻEC

Postaraj się teraz z przymusem oka słuchać różnych zaskakujących wiadomości. Może się okazać, że jest to zwykła plotka. Nie pozwól by do twojego związku wtrącali się inni.

WODNIK

Jest szansa by nawiązać bardzo ciekawe kontakty, mogą okazać się one potrzebne już niedługo. Twój intelekt pracuje na najwyższych obrotach, masz szansę, zabłyszcz w pracy.

RYBY

W przyszłym tygodniu więcej czasu poświęć rodzinie, bo niedługo zaczną mieć do ciebie pretensje, że zaniedbujesz ich. Pamiętaj by załatwić wszystkie bardzo ważne sprawy.

Hobbyści i ich pasje

Powietrzni rekordziści

Rozmowa z Janem Pelką, gołębiarzem z Racławiczek

- Skąd wzięło się u Pana zainteresowanie gołębiami?

- Nie można powiedzieć, że ono skądś się wzięło. Gołębiarzem trzeba się urodzić. Żeby być prawdziwym gołębiarzem, to trzeba już od dzieciństwa się tym zajmować, to już wrodzone po prostu. Ja hoduję

W innych latach zwykle miałem ok. 100. Czasem zdarzało się, gdy np. zaczynałem hodować, że miałem tylko 40 i to starczyło, gdy się chce w miarę dobrze hodować, to trzeba mieć ich po prostu więcej.

- Co jest takiego szczególnego i ciekawego w gołębiarstwie?

- Najciekawsze jest wszystko to, co jest związane z lotem, szczególnie chwile, gdy gołąb przyjdzie z

w zależności od rodzaju spotkań, wybierane są różne komisje np. komisja, która wkłada gołębie, komisja zegarowa itd. Oprócz tego wybierane są władze, u nas do sekcji Dziedzice - prezes, skarbnik, sekretarz i członkowie. Oprócz tego są zebrania, na których omawiamy loty. W okolicy mamy sekcje w Dziedzicach, Strzelcach, Komornikach, Zielinie i Łączniku.

- Ile lotów odbywają gołębie w roku?

- Zwykle ok. 14 lotów dla gołębi starych i zwykle 5 lotów dla młodych. Gołębie są wkładane w Dziedzicach na punkcie wkładania, są przewożone autem do danej miejscowości np. do Wrocławia. W zależności od pogody są one we Wrocławiu wypuszczane ok. 6.00 lub 7.00 rano i muszą przyjść z powrotem. Gdy wrócą z lotu, to wtedy wbija się obrączkę gumową danego gołębia do zegara i wiadomo, jaki czas on uzyskał. Wtedy otwierane są komisyjnie te zegary (wcześniej zaplombowane) i wykaz z taśmy, na podstawie którego powstaje lista zegarowa - wkładaniowa. Porównanie czasów jakie uzyskały ptaki pozwala ustalić, kto ma lepsze, szybsze gołębie.

- Czy otrzymują Państwo jakieś nagrody za zajęcie czołowych miejsc?

- Za każdego pierwszego gołębia w sekcji jest dyplom, kiedyś były to pieniądze, ale gdy wszedł podatek dochodowy to się skończyło. Za każdego pierwszego w oddziale też jest dyplom. No, a u nas w sekcji

Dziedzice za każdego z pięciu najlepszych starych gołębi są puchary. 3 puchary przyznawane są za młode oraz dla najlepszego lotnika ze starych i najlepszego z młodych. Teraz np. będzie znowu wystawa w Strzelcach, która zgromadzi gołębiarzy z 5 - ciu okolicznych sekcji, a potem będzie wystawa okręgowa w Strzelcach Opolskich. Najlepsze gołębie z tych wystaw są na ogólnopolskiej wystawie. Osobiście jednak jeszcze nie miałem swojego gołębia na ogólnopolskiej wystawie. Najdalej miałem na okręgowej.

- W ciągu tych lat zdobył Pan wiele dyplomów i nagród?

- Trochę się nazbierało. Jeśli wziąć pod uwagę tylko te ostatnie kilka lat, od 1991 zdobyłem 9 pucharów, medale i dyplomy, chyba mam ich kilkadziesiąt.

- Gdzie najdalej latają gołębie w czasie lotowania?

- W przyszłym roku przewidziano

zić gołębi na miejsce zbiórki, to i żona jechała ze mną i córka. Gdy jeszcze gołębie nie były rejestrowane komputerowo, to było strasznie dużo pisania w kartach gołębi. To wszystko w znacznej mierze wypełniała moja najstarsza córka i była to rzeczywiście duża pomoc. Jednak dzieci nie interesują się gołębiami na tyle, żeby zająć się nimi tak jak ja.

- Ile czasu poświęca Pan swojemu hobby?

- Jeśli chce się dobrze lotować, to w sezonie trzeba kilka razy dziennie pójść do gołębnika, oprócz tego zająć się sprawami związanymi z lotami, a więc dowozy, zgłoszenia itd. Natomiast w okresie jesienno-zimowym wystarczą 2 godziny dziennie, plus ok. 3 godziny na wyczyszczenie gołębnika przynajmniej raz na tydzień. Ogólnie patrząc, dosyć dużo czasu schodzi na to hobby.



ję gołębie od 1966 r. od 15 - ego roku życia. Bracia mojej matki mieli gołębie i to później również mnie wciągnęło. W ciągu ponad 32 lat, gdy zajmuję się gołębiami, tylko przez 7 lat, od 1981 r. do 1988 r. nie miałem żadnych. Złożyły się na to problemy finansowe i osobiste, gdy jednak się rozwiązały to od razu sprowadziłem znowu gołębie.

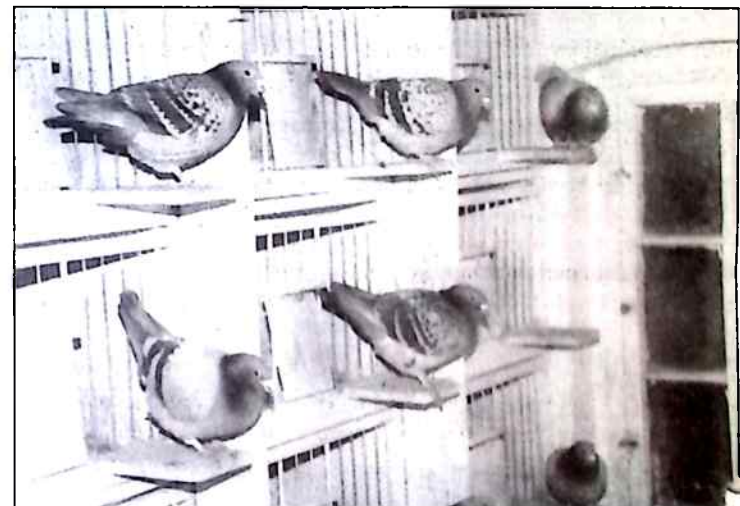
- Ile sztuk przeciętnie liczy Pana hodowla?

- W tym roku mam ok. 130 sztuk.

lotu. Ale i samo całoroczne zajmowanie się gołębiami, praca z nimi i wokół nich jest też ciekawa. Bo trzeba dbać o nie, żeby mogły odbywać się konkursy.

- Czy utrzymuje Pan ścisłe kontakty z innymi hodowcami? Istnieje jakiś związek hodowców gołębi?

- Spotykamy się i prywatnie i na konkursach, ale także w ramach Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztych. Na zebraniach



10 lotów krajowych. Planowane są również trzy loty do Niemiec i jeden do Holandii i ten będzie najdłuższy ok. 1000 km.

- Czy można wiedzieć ile kosztuje utrzymanie takiej hodowli?

- Ja zwykle nie liczę, ile to kosztuje. Na pewno można powiedzieć, że jest to spory wydatek. Bo i karmę trzeba kupić, szczególnie w okresie lotów potrzebują one dobrej karmy. Tylko od grudnia do marca można żywić gołębie zwykłą karmą.

- Jak rodzina odbiera Pańskie hobby?

- Obecnie nikt z rodziny nie ma o to pretensji, choć były czasy, że pewnie obiekcje rodzina miała, ale to wynikało z pewnych moich niewłaściwych zachowań. Kiedy jeszcze nie byłem w stanie sam dowo-

- Czy tutaj w okolicy jest ktoś, kto osiągnął wyjątkowe sukcesy w gołębiarstwie?

- Prawdę mówiąc nie przypominam sobie. Były gołębie, które miały już po kilkanaście konkursów na swoim koncie. Chyba tylko raz zdarzyło się, że na wystawie u nas były gołębie z sekcji Ligoty Bielskiej, które brały udział w wystawach okręgowych, ogólnopolskich, a nawet zagranicznych.

- Czy gołębiarstwo obecnie to popularne hobby, czy też „wymierające”?

- Teraz, niestety jest nas coraz mniej. Poza tym nie ma młodych osób, nie tylko u nas w sekcji, ale i w innych, które byłyby zainteresowane gołębiami. Wygląda na to, że pomalutka zamiera ten sport, może też przez to, że jednak jest on dość drogi. Przykładowo np. za lotowe już trzeba zapłacić 200 zł, poza tym dochodzą osobno koszty za lotowe zagraniczne, składki różnego rodzaju, jeszcze dochodzi koszt karmy itp.

- Zdecydowany jest Pan jednak prowadzić dalej swoją hodowlę.

- Tak. Na razie nie mam zamiaru likwidować mojej hodowli.

- Dziękuję za rozmowę. Życzę dalszych sukcesów.

CK

! UWAGA !

PROMOCJA

! UWAGA !

w sklepie muzyczno-komputerowym

ul. Opolska 27 Tel. 077 4664 888
w Krapkowicach

SAKO



W GRUDNIU

WSZYSTKIE NAGRANIA

10 % taniej!

VERTEX

Krapkowice ul. Opolska 27 TEL. 466 48 88

proponuje: zrób inwestycję - kup

KOMPUTER lub KASĘ FISKALNĄ

**BIURO OGŁOSZEŃ
„TYGODNIKA
KRAPKOWICKIEGO”
KRAPKOWICE-OTMĘT
ul. KS. FR. DUSZY 5
(biurowiec Chespy)
CZYNNE CODZIENNIE
OD 6.00 DO 15.00
W SOBOTY
OD 7.00 DO 13.00**

Tygodnik sportowy

FC Barcelona zaczyna obchody stu lat istnienia. Piłkarze Van Gaala robią jednak wszystko, żeby je popsuć. W środę odpadli z Ligi Mistrzów, w sobotę przegrali z Atletico Madryt 0:1.

* * *

Andrzej Juskowiak jest na czele listy najlepszych snajperów Bundesligi. Już w 58 sekundzie meczu z VfL Bochum zdobył prowadzenie dla VfL Wolfsburg. 20 minut później strzelił drugiego gola, a Wilki wygrały 4:1.

* * *

Siatkarze Włoch po raz trzeci z rzędu zostali mistrzami świata. W finale pokonali w Tokio Jugosławię 3:0 (12,5,10). Zwycięzcy dostali do podziału 200 tys. dolarów, pokonani połowę mniej. W meczu o trzecie miejsce Kuba wygrała 3:1 (-15,6,11,12) z Brazylią. Na najlepszego zawodnika został wybrany Hiszpan Rafael Pascual. Dostał za to 100 tys. dolarów. O następne 50 tys. wzbogacił się za najwięcej zdobytych punktów. Na trenera turnieju wybrano brazylijskiego opiekuna drużyny zdobywców złotych medali Włocha De Freitas. W konkursie na najlepiej ubraną drużynę zwyciężyli Kubańcy. Podzielił się 10 tys. dolarów.

* * *

Po porażce w fatalnym stylu z Macedonią polscy koszykarze nie wystartują w przyszłorocznych finałach mistrzostw Europy.

* * *

Prezes UKFiT Jacek Dębski uznał za nielegalny obecny zarząd PZPN i statut związku. Skieruje wniosek do sądu powszechnego, by ustalił dla PZPN kuratora. - Mam też dowody, że działacze PZPN łamali prawo. Wniosłem w tej sprawie wniosek do prokuratury - mówi Dębski.

* * *

Tele - Fonika nadal chce współpracować z Wisłą. Do „Białej Gwiazdy” dołączą gracze Widzewa: Tomasz Łapiński, Artur Wichniarek oraz Paweł Kryszalowicz z Amiki. - Nie mogę potwierdzić ani przeczyć - stwierdził rzecznik TS Wisła PN SSA Maciej Bóbr. - Toczy się rozmowy. Podobnie jest w sprawie pozostania Tele - Foniki w klubie. Nie ma jeszcze oficjalnego stanowiska.

* * *

Inter Medional zwolnił Luigi Simoniego ze stanowiska trenera - poinformowała włoska agencja prasowa ANSA. Według nieoficjalnych informacji Simoniego zastąpi Mircea Lucescu - obecnie trenera Rapidu Bukareszt.

* * *

W Hanowerze zakończyły się mistrzostwa ATP. Turniej zwyciężył Alex Corretja, który w półfinałach wyeliminował, aktualnego nr 1 na liście ATP, Pete'a Samprasa, a w finale pokonał Carlosa Moye.

* * *

Czołówka najlepiej zarabiających tenisistów:

Sampras - 3,93 mln \$, Rios - 3,42 mln \$, Rafter - 2,86 mln \$, Corretja - 2,7 mln \$, Moya - 2,57 mln \$.

* * *

Polskie tenisistki weszły do Europejskiej Ligi Mistrzowskiej. Awans nasze zawodniczki zdobyły zwyciężając w meczu finałowym zespół Wielkiej Brytanii 2-0. Po punkcie w tym meczu zdobyły dla Polski Aleksandra Szasa i Katarzyna Strączy. Czołowa polska tenisistka Magdalena Grzybowska nie uczestniczyła w meczu z powodu kontuzji. W lidze mistrzowskiej czekają już na nasz zespół teamy z Niemiec, Hiszpanii i Czech.

* * *

Norweg Bjarte Engen Vik wygrał zawody o Puchar Świata w kombinacji norweskiej. Zawody rozgrywane były w Lillehammer. W klasyfikacji generalnej Vik jest II, a stawce przewodzi Fin Hannu Manninen.

* * *

Solistka Sabina Wojtala, podczas mistrzostw świata junierek w łyżwiarstwie figurowym zajęła piąte miejsce. Zawody rozgrywane były w Zagrzebiu.

* * *

Alan Shearer będzie grał w przyszłym sezonie w Newcastle. Pomimo tego, że krążyły pogłoski o jego przejściu do innego klubu. Newcastle w 1996 kupiło Shearera z Blackburn za 25 mln \$.

zebrał (roch)

Zaprosili nas

W najbliższą sobotę o godzinie 10.45 w Hali Sportowej „Otmęt” w Krapkowicach rozpocznie się Turniej Barbórkowy w zapasach (styl wolny). Walki zapaśników będą trwać do 15.30. Organizatorem turnieju jest klub zapaśniczy ZKS „Góraždze”, który obchodzi 20-lecie istnienia.

(roch)



Zaprosili nas

trenerzy i tancerze KTTiJ „SIERA” na IV Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Burmistrza Krapkowic który odbędzie się dnia 12 grudnia 1998r o godz. 17.00, w Hali Sportowej Szkoły Podstawowej nr 5 w Krapkowicach

(roch)

Unia przed sezonem

Zawodnicy krapkowickiej Unii spotkają się dzisiaj na ostatnim w tym roku treningu. Później będą mieli urlop do 5 stycznia.

Na 6 stycznia trener Blaut zapowiedział test sprawności fizycznej zawodników. 24.01 zespół wyjedzie na pierwszy obóz przygotowawczy, drugi rozpocznie się 28 lutego. Pomiędzy obozami piłkarze będą trenować na miejscu, w hali oraz na powietrzu.

W okresie od 17.01 do 17.03 trener planuje rozegranie około 10 spotkań sparingowych.

Runda wiosenna rozpoczyna się 20 marca.

(roch)

„Rajdowcy” na drogach

Zima, mamy śnieg i mróz. Cóż więcej potrzeba miłośnikom tej pory roku. No chyba tylko urlopu i ładniejszych krajobrazów. Zima jest nie tylko czasem pięknej białej pory roku, ale również świąt, czułości i miłości. Jednak nie dla każdego zima jest czasem radości i wesela. O tej porze roku zdarza się najwięcej wypadków na naszych drogach. Duża ilość kierowców nie bierze pod uwagę trudnych warunków jazdy. Bardzo często młodzi kierowcy myślą - coż może mi się stać? Przecież umiem dobrze jeździć. Nie można jednak zrzucić winy tylko na młodych i nierozważnych kierowców, bo wielu kierowców z wieloletnią praktyką prezentuje fatalną w skutkach nonszalanę na drodze.

Chociaż mamy coraz lepsze samochody, zimowe opony, wspomaganie hamulców, ABS. Ale pomyślmy, coż da nam to wszystko jeżeli nagle najedziemy na mocno oblodzoną nawierzchnię i stracimy panowanie nad autem.

Wielu z nas w takiej sytuacji zaczyna panikować. Może więc, by nie doszło do takiej sytuacji, lepiej wcześniej pomyśleć i zmienić swoje zachowanie na drodze? Oczywiście nie zlikwiduje to wypadków, ale może złagodzi ich skutki. Pomyślmy, gdyby chociaż połowa tych „prawdziwych” kierowców była uprzejmiej na drogach, nie wymuszała pierwszeństwa, nie wyjeżdżała przed samochodem, czy też ustąpiła i umożliwiła wjazd na drogę główną w szczycie. Na pewno nasze ulice stałyby się bezpieczniejszymi. Wtedy więcej ludzi potrafiłoby się uśmiechnąć i każdy jechałby z przyjemnością. Jazda zimą nie byłaby taką udręką. Ktoś może stwierdzić: „wiśta wio, łatwo powiedzieć”, szczególnie jak samemu się nie jeździ. Jednak wszystkich chciałabym uspokoić, jestem kierowcą i opisywane sytuacje znam z własnego doświadczenia. Nie dalej jak tydzień temu zajechał mi drogę kierowca malucha, wyjechał zupełnie znieczeka, z drogi podporządkowanej. Miałam szczęście, podobnie jak kierowca malucha, obyło się bez kolizji obu pojazdów. Ale mogło dojść do tragedii, gdyby zamiast mojego malutkiego samochodu jechała ciężarówka, coż zostałoby z tamtego samochodu? Wolę nawet nie myśleć.

Chciałabym zaapelować do wszystkich kierowców jak i pieszych. Zbliżają się duże kroki święta, zastanówmy się czy chcemy je przeżyć z najbliższymi w zdrowiu. Przecież tak łatwo jest stracić życie i zdrowie na drodze, szczególnie teraz, gdy warunki atmosferyczne są takie, jakie są. Przyjmijmy dwie ważne zasady:

1. SPIESZMY SIĘ POWOLI, przecież śmierć może czyhać tuż za zakrętem.
2. Bądźmy na drodze bardziej ostrożni i uprzejmi.

A gwarantuję, że spędzimy wspólnie nie tylko te, ale i wiele kolejnych świąt.

W.K.

GOSPODARSTWO AGROTURYSTYCZNE "U Edyty"

Proponuje miłe spędzenie czasu

W ofercie:

tradycyjna kuchnia śląska,

kawa,

przejażdżki konne.

Zapewniamy noclegi.

Oferujemy również w sprzedaży ziemniaki, półtusze wieprzowe z naszego ekologicznego gospodarstwa

Odrowąż ul. Wiejska 10 46-077 Góraždze



Nie jestem minimalistą

Rozmowa z Zygrydem Blautem - trenerem krapkowickiej Unii, byłym reprezentantem Polski, piłkarzem Legii Warszawa i Śląska Wrocław.

- Jak zaczęła się Pana kariera piłkarska?

- Moja przygoda z piłką nożną rozpoczęła się w 1955 roku w Gogolinie. Wtedy właśnie z moimi kolegami stworzyliśmy drużynę tzw. „dzikich”, czyli nie zrzeszonych w żadnym klubie. W Opolu zorganizowano turniej właśnie dla takich „dzikich drużyn”. Wystąpiło 65 zespołów, spośród których my byliśmy najlepsi. Nazwaliśmy naszą drużynę Strzała Gogolin. Należy tutaj wspomnieć, że trenerem Strzały był mój ojciec, a mama kierowniczką drużyny. Tak się zaczęło. Na tym turnieju byliśmy obserwowani przez działaczy Odry Opole. Po turnieju od razu ściągnięto mojego brata do Odry, a po mnie działacze Odry zgłosili się dwa lata później. Wtedy byłem już zawodnikiem Budowlanych Gogolin i poszedłem do Odry Opole. Jeszcze jako 17-letni junior zadebiutowałem w I lidze podczas meczu Ruch - Odra na Stadionie Śląskim w obecności 80 tysięcy widzów. To było w 1960 roku. Później z Odrą w 1963 zdobyliśmy III miejsce w I lidze.

- Jak długo grał Pan w Odrze Opole?

- W Odrze grałem do 1963 roku, później poszedłem do wojska i występowałem w Śląsku Wrocław. Po wojsku dalej grałem w Śląsku aż do 1968 roku. Kiedy zacząłem grać we Wrocławiu, Śląsk był w II

wej - po drodze graliśmy w Hiszpanii i na Wyspach Kanaryjskich. Graliśmy z klubem z Tererife i tam odniosłem stawowe złamanie, które przekreśliło moją karierę piłkarską. Kontuzja okazała się tak ciężka, że na przełomie 1974-1975 roku musiałem zakończyć karierę w wieku 31 lat.

- Grał Pan w czasach największych sukcesów polskiego futbolu.

- Prawdę mówiąc sukcesy polskiej reprezentacji wzięły się ze wspaniałej pracy w klubach przede wszystkim w Legii Warszawa i Górniku Zabrze. Bo właściwie na zawodnikach tych dwóch klubów opierał się skład reprezentacji. Chciałbym przypomnieć, że Górnik Zabrze w tym okresie grał w finale Pucharu Zdobywców Pucharów. Dlaczego w tej chwili nie ma reprezentacji - bo nie ma pracy w klubach. Co może zrobić trener reprezentacji, kiedy ma do dyspozycji zawodników na kilka dni? Przecież jeśli zawodnik jest nie przygotowany w klubie, to trener reprezentacji nie zrobi nic. Teraz nie ma pracy w klubach i to jest największa bolączka polskiej piłki.

- Na jakiej pozycji Pan grał?

- Najpierw na stoperze, potem na ostatnim stoperze, choć rozpoczynałem grę w Odrze i Śląsku na pomocy. W Legii grałem na bocznej obronie i na stoperze.

- Co Pan robił po tej kontuzji?

- Właściwie nie byłem przygotowany do jakiejś innej pracy. Piłka była

ce i tak właściwie wyglądała cała moja kariera trenerska.

- W jakim stanie zastał Pan zespół Unii?

- Zespół Unii znałem bardzo dobrze. Jest to młody, ciekawy zespół. Myślę, że jeśli zawodnicy poddadzą się pewnym rygorom, dyscyplinie, jeśli będą pracować według kryteriów, jakie sobie założyłem, to

wodnikami. Ta relacja musi się opierać na wzajemnym zaufaniu i zrozumieniu. Nie dopuszczam również relacji koleżeńskich. Musi to być dojrzałe partnerstwo.

- Co Pan sądzi o nowych technikach pracy na treningach. Np. trener Franciszek Smuda wprowadził tzw. trening interwałowy (maksymalny wysiłek w krótkim czasie)?



razem możemy wiele osiągnąć. Cała rzecz polega na dyscyplinie i podjęciu pracy, jaką trener zespołowi narzuci. Jeśli to będzie grało, to wyniki też muszą być. W swojej pracy jako zawodnik, później trener, nigdy nie interesował mnie żaden minimalizm. Jeżeli podejmujemy się jakiejś pracy, to muszą przysięść efekty. Nie interesuje mnie gra po to tylko, aby się utrzymać. Myślę, że ten zespół stać na awans do III ligi.

- Co Pan zrobił, że Unia odniosła trzy zwycięstwa z rzędu?

- Ja nie jestem cudotwórcą. Ustawiłem po prostu taktycznie zespół. Zawodnicy muszą wiedzieć, co wykonywać na boisku.

- Taktycznie i psychicznie?

- W pewny sensie. Zespół musi uwierzyć, że może wygrywać. Jeśli zawodnicy wychodzą na boisko z myślą „żeby tylko zremisować”, to ja się zastanawiam, po co w ogóle wychodzą. Zawodnicy muszą wierzyć w zwycięstwo. I tak było z Carbo Gliwice i w Częstochowie, zawodnicy wykonali w 100% założenie taktyczne i wyszli na mecz wierząc w zwycięstwo.

- Jaki styl pracy Pan preferuje: dyktatorski, partnerski czy koleżeński?

- Nie jestem dyktatorem, ale musi być pewien zdrowy dystans. Trener jest trenerem, zawodnicy - za-

trenować, a nie szkolić. Proces szkolenia powinien odbywać się na etapie trampkarzy, juniorów. Tymczasem trenerzy muszą uczyć seniorów podstawowych rzeczy, których ci powinni nauczyć się wcześniej. I tu tkwi podstawowy błąd.

- Jak to jest z profesjonalizmem w polskim futbolu. Nie myślę tu tylko o piłkarzach, ale o całym klubie mającym zaplecze finansowe, trenerskie, lekarskie i każde inne. Żeby nie powtórzyła się sytuacja np. Lecha Poznań, gdzie zawodnicy wygrywają mecze i mówi się, że ten sukces (Lech jest wiceliderem I ligi) zabija finansowo klub, który nie ma pieniędzy na premie dla zawodników?

- Myślę, że w Polsce nie dorosiliśmy do takiego profesjonalizmu, jaki jest na Zachodzie. Zbyt dużo ludzi w Polsce jeszcze myśli, że na sporcie można zarobić. Jak pamiętam, do sportu zawsze się dokładało. Poziom gry w polskich ligach musi się podnieść - ja uważam, że jest bardzo słaby - jeśli nie będzie na boisku takiej walki, jaka jest w Niemczech i każdym innym zachodnim kraju, jeśli zawodnicy nie uświadomią sobie, że gra się dla kibiców, to my nigdy z tego piłkarskiego dołka nie wyjdziemy. Mnie wpajało przez wszystkie lata, że gra się dla kibiców, teraz jest odwrotnie, zawodnicy mówią, że gra się dla pieniędzy. Jeżeli będą kibice, to będą pieniądze. Zawodnicy muszą to zrozumieć. Nie gra się dla pieniędzy, dla trenera, ale dla kibiców.

- Z jakiego miejsca Unii w lidze będzie Pan zadowolony?

- Myślę, że lokata pomiędzy 4 a 6 miejscem zadowoliliby mnie na początek pierwszego sezonu pracy w krapkowickiej Unii.

Roman Chmielewski



lidze, oczywiście zdobyliśmy awans do ekstraklasy. W 1968 roku przeszedłem do Legii Warszawa i tu rozpoczęło się pasmo sukcesów.

- Okres gry w Legii był chyba najznakomitszym czasem w Pana karierze piłkarskiej.

- Tak. Z Legią zdobyłem dwa razy mistrzostwo Polski, Puchar Polski w 1973, dwa razy wicemistrzostwo. Na arenie europejskiej Legia wtedy występowała z dużym powodzeniem w pucharach. Doszliśmy do półfinału Pucharu Mistrzów (dzisiejsza Liga Mistrzów przyp. autora) przegraliśmy wtedy z Fejenordem Rotterdam. Grałem również raz w reprezentacji. Mieliśmy tournée po Ameryce Południo-

moim zawodem. Wróciłem więc do Gogolina do rodziców. I rozpocząłem pracę trenerską w Stali Nysa, z tym zespołem awansowałem do III ligi, później pracowałem w Chemiku Kędzierzyn - Koźle, najpierw jako asystent trenera Brejzy, później samodzielnie. Z Chemikiem odpadliśmy w barażach o II ligę. Byłem również asystentem swojego brata, który był trenerem drużyny z Tunisu, zespołu, z którym zdobyliśmy mistrzostwo i puchar Tunezji. Ale w Afryce pracowałem tylko rok, później wróciłem do kraju. Rozpocząłem pracę w Gwardii Opole, a później w Odrze Opole, z którą awansowałem do drugiej ligi. Po Odrze otrzymałem propozycję pracy w Unii Krapkowi-



TYGODNIK KRAPKOWICKI - TYGODNIK KRAPKOWICKI

Redakcja i biuro ogłoszeń (czynne: 7⁰⁰ -15⁰⁰ w soboty 7⁰⁰ -13⁰⁰) 47-303 Krapkowice, ul. Ks. Fr. Duszy 5;

Redaktor naczelny: Roman Chmielewski

Współpracują: Katarzyna Dziura, Iwona Kopton, Jolanta Nurkiewicz, Jerzy Lipka

Wydawca: "Bastech" Sp. z o.o. 47-303 Krapkowice, ul. Ks. Fr. Duszy 5 (biurowiec Chespy)

Centrala: tel. (077) 4664-874; fax (077) 4663 711;

Druk: Rola Press, Opole ul. Wspólna 26; Skład komp. naświetlanie: Chespa

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Za treść nadesłanych materiałów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.